

Zacieśniajmy i pogłębiajmy przyjaźń narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim, umacniajmy jedność światowego obozu obrońców pokoju i niezawisłości narodów

Centralna sztafeta młodzieży polskiej wyruszyła do Słubic

27 bm. rano centralna „Sztafeta Pokoju” młodzieży polskiej wioząca meldunki i pozdrowienia dla Kongresu Narodów w Obronie Pokoju wyruszyła do Słubic, aby na granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekazać meldunki sztafetom FDJ.

GWIAZDA WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, piątek 28 XI 1952 r.

Nr 286 (2719)

Żadne szykany władz francuskich nie zamąca przyjaźni narodów francuskiego i polskiego

Oświadczenie wiceprezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza w sprawie zamknięcia „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata”

WARSZAWA (PAP)

W związku z zamknięciem „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata” przez władze francuskie przedstawiciel PAP uzyskał od wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza następujące oświadczenie:

Zamknięcie „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata” — dwóch pism wychodzących w Polsce — jest niezgodne z zasadami wolności prasy i wolności słowa. Władze francuskie, które w przeszłości wielokrotnie pomagały polskiemu wychodźstwu, nie mogą teraz dokonywać takich kroków. Władze polskie wyrażają głęboką żal i skłótnę do władz francuskich, które w ten sposób naruszają zasady przyjaźni między narodami.

Spółeczeństwo polskie czuje się nierozdzielnie związane z polskim wychodźstwem we Francji i jest skłótnie niezgodne z zasadami przyjaźni między narodami. Władze polskie wyrażają głęboką żal i skłótnę do władz francuskich, które w ten sposób naruszają zasady przyjaźni między narodami.

Przywiązanie wychodźstwa polskiego do macierzy idzie w parze z serdecznym i braterskim współżyciem i solidarnością z polskim wychodźstwem. Władze polskie wyrażają głęboką żal i skłótnę do władz francuskich, które w ten sposób naruszają zasady przyjaźni między narodami.

Po wojnie „Gazeta Polska” wychowywała wychodźstwo w duchu braterskiego współżycia z narodem francuskim, a równocześnie krzewiła przywiązanie do Polski, do jej kultury, języka i historii, do jej dzisiejszego budownictwa i rozkwitu. Przez swoją obrobnę granic Polski na Odrze i Nysie i ostrzeżenie wychodźstwa przed groźbą neohitlerowskiego Wehrmachtu „Gazeta Polska” służyła sprawie bezpieczeństwa Polski i Francji.

Nie ulega wątpliwości, że żadne brutalne szykany francuskich władz, żadna nadgorliwość w stosunku do amerykańskiej polityki, streszczająca się w dążeniu do odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, polityki zagrażającej bezpieczeństwu wszystkim sąsiadom Niemiec, w tym również i Francji, nie zdoła zmienić w tym względzie twardej i zdecydowanej postawy wychodźstwa polskiego. Tak samo jak polityka amerykańska spowodowała skutek wręcz odwrotny w stosunku do zamiarów Stanów Zjednoczonych jeśli chodzi o nastroje społeczeństwa francuskiego, stale rosnąca i rozszerzająca się fala niechęci wobec amerykańskiego w wydaniu Ridgway’a i armii atlantyckiej — spowodowała oburzenie wobec tych francuskich kół, które wysługując się, wbrew najżywniejszym interesom Francji, imperializmowi amerykańskiemu, wyrzuciły za burtę zarówno

sztafeta swobód burżuazyjno-demokratycznych jak i sztafeta niepodległości i suwerenności narodowej.

Zamknięcie „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata” stanowi wy-

raz wrogiego stosunku władz francuskich wobec wychodźstwa polskiego, jest krokiem nieprzyjaznym wobec Polski i stwarza nowe napięcie w stosunkach polsko-francuskich.

Naród polski umie jednak odróżnić wroga Polse i wychodźstwa polskiego poczynania francuskich władz rządowych od prawdziwych uczuć narodu francuskiego, od stałych, praw-

dziwych interesów narodowych Francji.

Dlatego naród polski zachowa nadal swoją przyjaźń do narodu francuskiego.

Rzecz jasna, że rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie złoży bronić będzie nadal interesów polskiego wychodźstwa we Francji, jego naturalnego prawa do zachowania polskości, jego prawa miłości do swego kraju macierzystego.

Pracujący chłopci Wielkopolski nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi powitają Kongres Pokoju w Wiedniu

Kongres Pokoju w Wiedniu będzie nowym, ważnym etapem w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie. W walce tej, którą toczy pod przewodnictwem Związku Radzieckiego cała postępową ludzkość, nie brak również narodu polskiego. Robotnicy przy warsztatach, chłopci na polu, inteligencja — wszyscy swą codzienną pracą przyczyniają się do zwycięstwa idei pokoju nad zbrodnictwami próbami rozpętania nowej

Pracujący chłopci z gromady Gałazki Małe w pow. ostrowskim na zebraniu w dniu 25 listopada 1952 r. chcąc uczcić czynem II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju i Kongres Pokoju w Wiedniu podjęli uchwałę, w której m. in. postanawiają:

● do końca listopada br. wykonać pozostałości w zobowiązaniach gromady, wynikających z planowej odstawy zboża, żywca, ziemniaków oraz spłaty podatków;

● wykonać w 100% plan kontraktacji wszystkich roślin według założonych na rok 1953 i wprowadzić do uprawy nową w Wielkopolsce roślinę — cykorię;

● podnieść ilościowo i jakościowo wydajność upraw roślin kontraktowanych w stosunku do roku bieżącego.

Delegacja PKOP wyjechała na kongres niemieckich bojowników o pokój

WARSZAWA (PAP)

W dniu 26 bm. wyjechała do Berlina delegacja PKOP na kongres niemieckich bojowników o pokój, który odbędzie się 28 bm.

W skład delegacji wchodzi: prof. Witold Wierzbicki, wiceprez PAN i prezes NOT oraz inż. arch. Zygmunt Skibniewski naczelny urbanista Warszawy.

drogą stosowania właściwych zabiegów agrotechnicznych;

● zwiększyć liczebnie szeregi członków koła gromadzkiego ZSCH i wprowadzić w kole systematyczne szkolenie;

● zorganizować w gromadzie Koło Gospodyń, które

pomoże włączyć kobiety do wykonania zobowiązań.

Chłopci z gromady Gałazki Małe postanowili poza tym zorganizować zespół samokształceniowy upowszechnienia wiedzy rolniczej i wciągnąć do pracy w nim wszystkich rolników w gromadzie. Postanowiono dalej wyodrębnić 6 poletek i prowadzić na nich pod kierunkiem Franciszka Płociennika doświadczania i selekcję roślin okopowych celem zwiększenia plonów.

Na zakończenie uchwały chłopci z gromady Gałazki Małe wzywają wszystkie gromady woj. poznańskiego do współzawodnictwa. (wł)

Przynosimy Wam serdeczne artystyczne pozdrowienia Z pobytu teatru im. Mossowietu w Poznaniu

Do Poznania przyjechał znakomity zespół Moskiewskiego Teatru Dramatycznego im. „Mossowietu”, którego przybycie oczekiwał Poznań z najwyższą radością. Już pierwsze zetknięcie się z artystami moskiewskimi na dworcu kolejowym stworzyło ciepłą atmosferę, która potęgowała się w ciągu dnia w miarę podejmowania radzieckich gości przez poznański świat pracy.

„Przyjmijcie — powiedział na powitanie naczelny reżyser J. A. Zawadzki — nasze gorące moskiewskie pozdrowienie dla miasta Poznania. Jestem głęboko przekonany, że przyjaźń narodów radzieckiego i polskiego, silna i niewzruszona przyczyni się do utrzymania pokoju i pogłębił stosunki kulturalne pomiędzy dwoma naszymi narodami”.

Przybyliśmy do Was jako do pierwszych zakładów Poznania

Niezwykle serdecznie przebiegało spotkanie artystów Moskiewskiego Teatru im. Mossowietu z robotnikami Zakładów im. Józefa Stalina. W imieniu zespołu przemówił ludowy artysta Białoruskiej Radzieckiej Republiki — laureat Nagrody Stalinow-

Orkiestra gra: hymn polski.

Przybyli do Poznania zespół liczy 155 osób. Przywiózł on z sobą 14 wagonów dekoracji i kostiumów.

Po krótkim odpoczynku artyści radzieccy podzielili się na grupy dla spotkań z robotnikami poznańskimi. (wł)

skiej, reżyser Aleksander Szabs.

„Przyszliśmy do Was, jako do pierwszych zakładów, które odwiedzimy w Poznaniu. Uważamy, że robimy słusznie. Nosicie bowiem

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ministrowie



WŁODZIMIERZ SOKORSKI BOLESŁAW PODEDWORYN
minister kultury i sztuki minister leśnictwa



WITOLD JAROSIŃSKI
minister oświaty



HILARY CHEŁCHOWSKI
minister państwowych gospodarstw rolnych



WACŁAW SZYMANOWSKI
minister poczt i telegrafów



BOLESŁAW RUMIŃSKI
minister przemysłu chemicznego



ADAM ŻEBROWSKI
minister przemysłu drobnego i rzemiosła



EUGENIUSZ STAWIŃSKI
minister przemysłu lekkiego

Wybór wikariusza kapitulnego diecezji katowickiej

WARSZAWA (PAP)

W dniu 25 XI 1952 r. kapituła katowicka wybrała na wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza, dotychczasowego proboszcza parafii w Syryni, powiat Rybnik. Nowoobрани wikariusz kapitulny objął rząd w diecezji katowickiej.

Ks. Filip Bednorz urodził się w Zabrze 1 V 1891. Studia teologiczne ukończył we Wrocławiu. Po ukończeniu studiów teologicznych i uzyskaniu święceń kapłańskich w roku 1920. ks. Bednorz pełnił pracę duszpasterką na terenie diecezji śląskiej. W okresie okupacji hitlerowskiej ks. Bednorz prześladowany był za swą patriotyczną postawę i osadzony w więzieniu w Raciborzu.

Po wyzwoleniu kraju, ks. Bednorz objął parafię w Syryni. Jako długoletni proboszcz otoczony był zawsze powszechnym szacunkiem swych parafian. Ks. Bednorz znany był szeroko wśród duchowieństwa i wiernych ze swej nieugiętej postawy w sprawie zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i z wystąpieniem przeciw rewizjonizmowi zachodnio-niemieckim. O uznaniu, jakim cieszy się ks. Bednorz wśród duchowieństwa, świadczy fakt wybrania go na przewodniczącego Okręgowej Komisji Księży w Katowicach i wiceprzewodniczącego Głównej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Slansky i jego wspólnicy próbowali narzucić narodowi niewolę kapitalizmu

PRAGA (PAP)

W czasie procesu członków antypaństwowego ośrodka spiskowego ze Slanskim na czele sąd przesłuchiwał Jaroslava Jirę, który przed wojną był funkcjonariuszem policji francuskiej w Paryżu.

W roku 1938 był on tłumaczem w wydziale śledczym paryskiej policji politycznej. Zeznał on, że w październiku 1939 r. został wezwany do prefektury policji paryskiej, by pełnić funkcję tłumacza w czasie przesłuchania Clementisa, który przebywał w tym czasie w Paryżu. Clementis — zeznał świadek Jirę — chętnie odpowiadał na wszystkie pytania i bez wahania zgodził się współpracować z „Sudrét nationale”. Clementis od

powiadał na pytania dotyczące ruchu komunistycznego w Czechosłowacji, we Francji. Udzielił on również informacji o delegacji czechosłowackiej w Moskwie. Poinformował on policję francuską o kierownikach Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, a mianowicie o Svermle, Sirokym, Koehlerze i o innych działaczach. Clementis zaznaczył przy tym, że nie zgadza się z polityką Związku Radzieckiego.

Slansky'ego nie został ukarany i wszedł do grona najbliższych współpracowników Slansky'ego oraz został uczestnikiem ośrodka spiskowego.

Frank opisuje w swych zeznaniach akty szkodnictwa, których dokonywał wraz z innymi spiskowcami, starając się zahamować rozwój socjalizmu w Czechosłowacji i podejmując wszelkie kroki dla przywrócenia kapitalizmu. Frank przechowywał m. in. w swojej skrytce w sekretariacie Komitetu Centralnego pie

niadze kolaboranta i spekulanta — milionera Smeikla.

Ustalając kierunek handlu zagranicznego Czechosłowacji, Frank wywoływał sztuczne trudności w handlu Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Frank w dalszym ciągu opisał szczegółowo zbrodniczą działalność Slansky'ego, który zmierzał do usunięcia Klementa Gottwalda, by objąć po nim stanowisko prezydenta Republiki.

Slansky obsadzał ważne stanowiska wrogami ludu

Po Franku stał przed sądem w charakterze świadka Maria Svermowa, były zastępca sekretarza generalnego Komitetu Centralnego. Przyznała ona, że należała do spiskowego ośrodka antypaństwowego i zajmowała się szkodnictwem, forsując na najważniejszych stanowiskach partyjnych i państwowych — wrogów narodu czechosłowackiego.

Z kolei zeznawał oskarżony Loeb, były wiceminister handlu zagranicznego. Przyznał się on do popełnienia zarzucanych mu czynów. Loeb zeznał, że do chwili aresztowania utrzymywał kontakt z imperialistycznymi szpiegami, a zwłaszcza z amerykańskim szpiegiem Hermanem Fieldem i brytyjskim szpiegiem Liasem. Przekazywał on im ważne informacje o sytuacji gospodarki czechosłowackiej i o handlu zagranicznym Czechosłowacji. Było jasne — zeznał Loeb — że Slansky świadomie i w sposób zorganizowany obsadzał w partii ważne stanowiska

elementami kapitalistycznymi. Widząc, że również Slansky jest wrogiem partii, Loeb postanowił pracować pod jego kierownictwem i przystąpił do zbrodniczego spisku. Wysłał on na zagraniczne placówki handlowe zdeklarowanych wrogów narodu czechosłowackiego.

Zbrodniczą działalność Loeb potwierdził świadkowie Dagmar Kacerovska i Józef Hoffmann, były urzędnik Ministerstwa Handlu Zagranicznego, który przedstawił przepiękne machinacje walutowe oskarżonych.

Dnia 24 listopada sąd przesłuchiwał oskarżonych Rudolfa Margolusa, Otto Fischla, a następnie przystąpił do przesłuchiwania Otto Slinga.

Proces trwa.

Agentura imperialistyczna przed sądem

Przed sądem w Pradze stanęła szajka przywódców ośrodka spiskowego, który zmierzał do obalenia w Czechosłowacji władzy ludu i oddania kraju pod władzę anglo-amerykańskich imperialistów.

Zeznania głównego oskarżonego, Slansky'ego, oraz zeznania jego wspólników potwierdzają fakt, że imperialiści widzieli w partii komunistycznej, w jej sile i organizacji, w jej wiedzy z masami ludźmi przyszkolonej do zbrodniczych zamierzeń, z tej przyczyny szukali dróg dotarcia do szeregów partii, do stworzenia spiskowej agentury w ruchu robotniczym.

Slansky nie przypadkowo został wybrany na kierownika spisku. Pracował wszak już od 1930 roku dla amerykańskiego wywiadu, gdzie jako trockista miał odpowiedzialność, dobrą markę. Dobierał sobie ludzi tego samego pokroju, którzy ze względu na swe pochodzenie, na długo letni staż w służbie wywiadowej i morderczo, mogli się przydać w spisku przeciwko Czechosłowacji.

Wrogami ludu, szpiclami i agentami, międzynarodowymi aferzystami, a nawet zbrodniami z rąk Hitlera, Slansky obsadza kluczowe stanowiska państwowe. Dziś, w świetle zeznań oskarżonych, w świetle niezbitych dowodów rzeczowych zebranych w śledztwie, widać wyraźnie jak perfidna była działalność ośrodka spiskowego.

Obok działalności dywersyjnej w aparacie państwowym, agenci amerykańscy uprawiali szkodnictwo gospodarcze, utrudniali budownictwo socjalizmu, rzucali klody pod nogi ludzimu pracy. Przez tworzenie trudności gospodarczych starali się podważyć zaufanie narodu do jego władz, starali się osłabić więzy łączące partię z szerokimi masami. Ta ohydna droga zmierzała do zlikwidowania zdobyczy ludu pracującego, a tym samym, do pozbawienia Czechosłowacji niepodległości. W planach Slansky'ego i spółki leżało uczynienie z Czechosłowacji amerykańskiego folwarku, na którym wykonywana praca Czechosłowaków miałaby napędzać kieszonki monopolistów.

Slansky i jego wspólnicy nie doceniali ani siły wольnego ludu Czechosłowacji, ani siły i czujności partii komunistycznej. Zawiedli się na całej linii. Na nic zdała się pomoc anglo-amerykańskich szpiegowskich. Znaleźli się na lawie oskarżonych, przed sądem, który wymierzy im karę w imieniu narodu.

Spisek Slansky'ego, udaremniony i rozbit, stanowił część wielkiej akcji przeciwko krajom demokracji ludowej, podjętej po wojnie przez Waszyngton i Londyn. Gomulkowski zyna w Polsce, Kostow w Bułgarii, Rajk na Węgrzech i Slansky w Czechosłowacji — oto wysunięte placówki imperializmu, starające się omoć wstrętne makami wolne narody i sparaliżować ich rozwój. Tito i droga titowski zdrady, droga nędzy i wyzysku mas pracujących, terroru gestapowskiego i lokalnych ukłoniów przed amerykańskim satrapą — stanowił przykład dążeń Gomulki i Slansky'ego.

Likwidując agentury imperialistyczne, kraje demokracji ludowej zadają tym samym potężny cios obozowi wojny. Tym tłumaczy się chór biadołów i żalów nad losem zdradźców, w którym najgłośniejszą i najjaśniejszą brzmie „Głos Ameryki”.

Spółczesność polską z zadowoleniem przyjmuje fakt udaremnienia zbrodniczego spisku w Czechosłowacji, wiedząc, że ohydna działalność Slansky'ego skierowana była również przeciw Polsce, że próba zamachu na niepodległość Czechosłowacji była skierowana przeciw wspólnym dążeniom wolnych narodów, a więc przeciw naszym zdobyczom demokratycznym, przeciw naszym granicom, przeciw spokojowi naszych dni.

arb

Dywersją i sabotażem usiłowała banda uzależnić Czechosłowację od kapitalistów

W dalszym ciągu procesu trockistowsko-titowskiej, syjonistycznej i burżuazyjnonacjonalistycznej bandy Slansky'ego sąd (dnia 23 bm.) kontynuował przesłuchanie szpiega angielskiego, oskarżonego Frejki.

Frejka przyznał, że do chwili aresztowania był aktywnym uczestnikiem ośrodka spiskowego, na którego czele stał Rudolf Slansky. Zeznał on, że od roku 1941 był na usługach wywiadu brytyjskiego. W czasie drugiej wojny światowej nawiązał Frejka kontakt z agentem wywiadu brytyjskiego Zilliacusem oraz z agentem wywiadu amerykańskiego Hermanem Fieldem. Frejka podał, że wraz z innymi uczestnikami zbrodniczego spisku wyrządzili gospodarce czechosłowackiej olbrzymie szkody. Przy pomocy dywersji i sabotażu oskarżeni usiłowali uzależnić gospodarczo Czechosłowację od imperialistycznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i ich satelitów. Współpracowali oni przy tym ściśle z kilkoma titowskimi. Frejka w zeznaniach swych zaznaczył, że spiskowcy dążyli do zahamowania budownictwa socjalistycznego w Czechosłowacji i innych krajach demokracji ludowej.

Opisując wizytę szpiega brytyjskiego Zilliacusa u Slansky'ego, oskarżony Frejka, który był podczas tej wizyty obecny, zeznał, że Slansky dostarczył Zilliacusowi informacji, jakich ten od niego żądał. Slansky zapew-

nił przy tym Zilliacusa, że będzie utrzymywał ścisłe kontakty z kapitalistycznym Zachodem. Frejka podał, że o sobiście udzielił agentowi wywiadu amerykańskiego Fieldowi w czasie jego pobytu w Pradze w 1947 roku dokładnych danych, dotyczących gospodarki czechosłowackiej.

Frejka zeznał, że zarówno on jak i inni uczestnicy zbrodniczego spisku sabutowali rozwój stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przedstawiając szczegóły współpracy oskarżonych zdrajców z kilkoma titowskimi, Frejka przyznał, że Slansky i członkowie jego bandy znali kontrrewolucyjne plany titowców jeszcze przed rezolucją Biura Informacyjnego.

Po ogłoszeniu zaś rezolucji, która zdemaskowała titowców jako agentów imperialistycznych, Slansky i inni oskarżeni kontynuowali współpracę z titowską Jugosławią. Celem ośrodka spiskowego, którym kierował Slansky, — przyznał Frejka — były bowiem takie same, jak cele kilku titowskich.

Oskarżony Slansky na pytanie przewodniczącego sądu potwierdził wszystkie zeznania Frejki.

Następnie przesłuchany został świadek Iwan Holl.

Slansky współpracował ze zbrodniarzem wojennym

Z kolei stanął przed sądem oskarżony Józef Frank. Gdy w roku 1939 oskarżony znalazł się w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, zdobył on sobie szybko zaufanie hitlerowców, maltretował rosyjskich i francuskich jeńców wojennych o-

raz układał listy więźniów, których faszcyści następnie rozstrzelali. W związku z tym Józef Frank został wpisany na listę zbrodniarzy wojennych w wykazie nr 42 z 1946 roku. Miał on stanąć przed trybunałem wojskowym, lecz dzięki pomocy

Ukazał się 5 numer zeszytów historycznych „Nowych Dróg”

Ukazał się 5 numer zeszytów historycznych „Nowych Dróg”. Zawiera on przekłady następujących materiałów:

- W. W. Biurukowicz — O niektórych zagadnieniach rozwoju społeczeństwa feudalnego.
- W. Koroluk i J. Miller — O periodyzacji historii Polski.
- N. Puchow — Początki ruchu robotniczego w Polsce.
- I. A. Chrenow — Rewolucyjne wystąpienie robotników warszawskich w dniach styczniowych 1905 r.
- E. I. Popowa — O niektórych zagadnieniach polityki zagranicznej imperializmu amerykańskiego w latach 1917—1939.
- M. Scheinman — Antyludowa polityka Watykanu po drugiej wojnie światowej.

Pierwszy dzień pobytu Moskiewskiego Teatru Dramatycznego im. Mossowietu

(Dokończenie ze str. 1)
jako przodujące zakłady miasta Poznania imię człowieka, który jest symbolem walki o socjalizm i pokój na świecie — ukochanego Stalina”.

Serdecznie i płomennie mówił wielki artysta o teatrze, o jego mobilizującej roli, o narodzie radzieckim i jego partii, o ukochanym przez wszystkich Stalinie.

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna. W pierwszej części wystąpiły zespoły artystyczne ZISPO, które zakończyły występ kantatą o Stalinie — Aleksandrowa, odśpiewaną przez chór i solistę z towarzyszeniem orkiestry.

Nasi przyjaciele rozpoczęli produkcję od recytacji, wspaniale wykonanych przez artystę Jurii Andrejewa. W dalszym ciągu bogatego programu artyści Teatru im. Mos-

sowietu wystawili dwie sceny z klasycznej komedii Ostrowskiego „Piękny mężczyzna”, „Opowieść humorystyczną”, „Czechowa, oraz scenę z komedii Goldoniego „Piękna oberżystka”. Pianistka Lubow Manuljan grała dwa walce Chopina, a koncertmistrz Wiktor Gorochow odegrał na

harmonii „Melodie rosyjskie i polskie” — Rachmaninowa. Spontaniczne, niemiłkące oklaski były odpowiedzią na występy. Na zakończenie spotkania delegacja robotników ZISPO wręczyła gościom podarek — statuetkę wykonaną przez pracowników Zakładu. (AZ)

W Domu Tramwajarza

Grupa kilkunastu artystów przybyła do Domu Tramwajarza przy ul. Słowackiego. Bezpośrednio i prosto w obiekcie, które cechują gości uatwały nawiazanie od razu serdecznych kontaktów. Po powitaniu przez dyrektora WFUM odbyły się występy zespołów świetlicowych MPK, WFUM i innych zakładów, które pozwoliły zapoznać się naszym gościom z życiem i pracą poznańskich świetlic.

Po występie dwójga dzieci artyści radzieccy pochwycili je na ręce, ustawili na scenie i gorąco oklaskiwali tych, jak mówili „przyszłych szczególniejszych obywateli radosnej socjalistycznej Polski”.

Burza oklasków zamieniła się w owacje na cześć radzieckich gości.

Wieczorem odbyło się pierwsze przedstawienie zespołu moskiewskiego. (hb)

— Widzę... — struchlał Rankovic. — To rzeczywiście niesłychane! Już ja im pokażę!

Mistrzowskie zdjęcia Milotina Milotinovica

Pewnego dnia fotoreporter Milotin Milotinovic zauważył niespodziewanie, że nadeszła wiosna.

Mówiąc nawiasem w Jugosławii dowiadujemy się o tym, że jest wiosna, tylko dzięki temu, że kwitną wtedy drzewa: poza tym wiosna nie różni się tam zupełnie od jesieni...

Zatem Milotin wziął pod pachę swój aparat i udał się na najdalsze peryferie Belgradu.

Pagórki pokryte były młodą trawą, a na trawie tej wylęgali się różni ludzie o najrozmaitszym wyglądzie i wieku. Żuli oni żdźbela trawy i przysłuchiwali się z rozczuleniem śpiewom słowika. Idąc za ich przykładem, Milotin położył się na brzuchu, wziął w usta żdźbło trawy i zaczął się przysłuchiwać trelom ptaszek leśnych...

Nagle ukazało się na gościńcu dwóch opryszków z przybocznej gwardii marszałka Tito. Zrobiło się cicho — zamilkły nawet ptaki. Kiedy jednak gwardziści przeszli, schowane w gestwinie kwitnących gałęzi słowiki zaczęły wyśpiewywać dalej swoje trele, a ludziom rozjaśniły się znów twarze.

W pewnej chwili fotoreporter uczył, że żywiej uderzyło mu serce.

Na gościńcu zjawia się cała rodzina rowerzystów. Na przedzie jechał ojciec, za nim matka, dalej córka oraz siedmioletni syn. Mieli oni miny bardzo zadowolone. Ich pięknie zaokrąglone brzuszyska dowodziły, że pochłonięli oni niejedną porcję słoniny, kiełbasy i smacznego masła.

Milotin wpadł na genialny pomysł, ażeby fotografować tę rodzinną rowerzystów, a zdjęcie umieścić w „Ilustrowanym Tygodniku” pod tytułem „Pracująca rodzina ju-

B. Aprilow

gosłowińska na wiosennej przejażdżce. Zdjęcia M. Milotinovica”.

Uwieczniwszy ich na kliszy, Milotin doszedł do wniosku, że zamiast wylegiwać się na trawie, powinien zrobić parę innych wiosennych fotografii.

— A gdyby tak sfotografować jakąś miłą parkę na tle wiosennej zieleni? Jako dowód, że ludzie u nas są weseli i szczęśliwi! — zastanawiał się Milotinovic, a w tej samej chwili zboczyło z gościńca piękne auto i zatrzymało się na skraju łąki.

Z samochodu wysiadła para zakochanych. On był wprawdzie starszym panem, a jego towarzyszką mogła mieć najwyżej dwadzieścia lat, niemniej usiedli oni obok siebie bardzo blisko i intymnie, rozmawiając z wielkimżywieniem.

Fotoreporter, trzymając aparat w ręce, podkradł się ostrożnie w ich stronę.

Tło, na którym rozgrywała się ta scena, było bardzo poetyczne: zielona trawa, zakochani, opodal piękny samochód, a jeszcze dalej gęsta ściana kwitnących drzew.

Fotoreporter nacisnął guziczek i uśmiechnął się z zadowoleniem.

— A nazwę tę scenę: „Poziom życiowy ludzi pracy naszego kraju podnosi się. Zdjęcie M. Milotinovica”.

Milotin Milotinovic zrobił jeszcze parę efektownych zdjęć, świadczących o tym, że dzięki rządowi marszałka Tito wiosna te-

goroczna uszczęśliwi ponad miarę wszystkich uczciwych Jugosławiów, a następnego dnia, wywoławszy fotografie, zaniósł je naczelnemu redaktorowi „Ilustrowanego Tygodnika”.

Redaktor obejrzał zdjęcia i pochwalił fotoreportera.

— Brawo, Milo, to są prawdziwe arcydzieła. Twój trud nie pozostanie bez zapłaty!

I tak się stało, że zdjęcia Milotina Milotinovica ukazały się w „Tygodniku”. Tytuły ich były takie same, w jakie zaopatrzył je autor. Piękne te fotografie ilustrowały na tle wiosny (kwitnące gałęzie drzew) rosłnący dobrobyt i podnoszącą się stopę życiową jugosłowińskiego ludu (uśmiechnięte twarze, cykliści i samochód).

II

Ci idioci! Ach, ci skończeni idioci! — rozniewiał się mister Allan, siedząc w jednym z gabinetów amerykańskiego poselstwa w Belgradzie. Podarł z pasją ostatni numer „Ilustrowanego Tygodnika” i zawezwał do siebie telefonicznie Rankovica.

— Ty durniu skończony! Czy czytałeś ostatni numer tego pisma?

— Nie, sir. Ja z zasady nie nie czytuje...

— Więc spojrzij no na to zdjęcie! Czy widzisz?

III

Milotin Milotinovic włożył właśnie do szafy parę skarpetek, które kupił sobie za swoje honorarium, kiedy zjawiła się u niego policja i zawiozła go na przesłuchanie.

— Czy znasz osobników z tego zdjęcia, zatytułowanego „Belgradzcy przodownicy pracy na wiosennym pikniku”? — zapytał go prokurator.

Milotin spojrział na zdjęcie, które przedstawiało czterech ludzi siedzących w wysokiej trawie i trzymających przed sobą coś białego.

— Nie, nie znam ich osobiście. Według mojego zdania jest to wesołe towarzystwo, pokrzepiające się na łące.

— A ty ośle dardanelski! To jest praktyczne ćwiczenie grupy dywersantów, która uczy się orientować w terenie bez pomocy kompasów. A co przedstawia drugie zdjęcie?

— Parę zakochanych obok auta.

— Ładna para zakochanych! — wrzasnął prokurator. — To jest szef angielskiej służby wywiadowczej w naszym kraju, wyszukujący informacji o swojej najlepszej współpracownicy Kicy Doroti! A znasz rodzinę tych cyklistów? Wiesz, kto jest ojcem sfotografowanej przez ciebie jugosłowińskiej rodziny?

— Nie wiem! Przysięgam, że nie wiem!

— Więc dowiedz się, że jest to Hans Finzler, komendant hitlerowskiej dywizji pancerniej, którego przysłali nam tutaj Amerykanie jako specjalistę... Rozumiesz więc teraz, jakiego nawarząłeś poizmi?

Milotin Milotinovic zrozumiał: i kurczowo chwycił się rękami za gardło.

Opr. Syl



Odgłosy
na całym
świecie

Nie tylko u nas, ale i w całym świecie wzrasta zainteresowanie II Międzynarodowym Konkuresem Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego. Ostatnio w Meksyku i Brazylii odbyły się recitale skrzypcowe utworów Wieniawskiego. Miarą tego zainteresowania są również zgłoszenia kandydatów do uczestnictwa w konkursie. Polska zgłosiła 9 kandydatów, Związek Radziecki — 5, Węgry — 5, Bułgaria, Czechosłowacja, Kanada, Francja, NRD i USA — po 3, Belgia, Włochy i Indie — po 1 kandydacie. Łącznie więc 40 młodych artystów z 12 państw zapowiedziało swój udział w walce o palmę pierwszeństwa. Dowodzi to również popularności muzyki Wieniawskiego w świecie.

W dwóch
etapach

Konkurs Wieniawskiego przebiegał w dwóch etapach. Pierwszy, eliminacyjny etap przewidywał wykonanie utworów obowiązujących: Bacha, Wieniawskiego, Lipińskiego, Szymanowskiego, Zarzyckiego, Andriejowskiego, Stankowskiego, Baciewiczówny, Wiechowicza i Malowskiego oraz jeden utwór dowolny według wyboru kandydata.

Drugi etap Konkursu dla dopuszczonych po pierwszych eliminacjach przewidywał wykonanie z towarzyszeniem orkiestry koncertu skrzypcowego Wieniawskiego, Karłowicza lub Szymanowskiego.

Konkurs odbywać się będzie w czasie od 5 do 15 grudnia br. w auli Uniwersytetu Poznańskiego. W pierwszym etapie przewidziane są codziennie dwie audycje od godz. 10 przed południem i od 16. W drugim etapie odbędą się co najmniej cztery audycje wieczorne.

W pięciu
językach

Wszystkie przemówienia dyskusyjne będą równocześnie tłumaczone na język rosyjski, francuski, angielski i niemiecki celem umożliwienia członkom Sądu Konkursowego bezpośredniego udziału w dyskusji. Zainstalowane specjalnej aparatury ułatwi członkom jury włączenie się do przekładu w dowolnym języku.

4. XII. br.
o godz. 19

W dniu 4 grudnia o godz. 19 odbędzie się uroczysty koncert orkiestry Państwowej Filharmonii w Poznaniu i chóru Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego i P.F. Na program koncertu złożą się wykonanie kantaty Szeligowskiego — Karta serc, Moniuszki — Bajka, Lutosławskiego — Tryptyk Śląski (solistka Maria Drewniakówna) i Szymanowskiego — IV Symfonia z udziałem Jana Ekiera.

Inne
wielkie
koncerty

10 grudnia br. wielki koncert symfoniczny pod dyr. Jana Krenza z udziałem solisty, zagrańczego członka jury.

Ponadto przewidziany jest koncert chóru chóropięcego i meńskiego Państwowej Filharmonii. Program koncertu będzie stanowił przekrój polskiej muzyki chóralnej.

15 grudnia, po ogłoszeniu wyników konkursu, rozdaniu nagród i dyplomów, odbędzie się koncert symfoniczny z udziałem trzech laureatów konkursu im. H. Wieniawskiego.

Pierwsza próba wypadła pomyślnie

Kiedy po raz pierwszy w bież. roku odwiedziliśmy PGR Parzęczewo — jeden z przodujących zespołów rolniczo - hodowlanych w Wielkopolsce, pola tamtejsze złociły się latem, a wysokie łany zbóż chyły się pod ciężarem kłosów, zapowiadały piękny urodzaj. Szczególne zainteresowanie załogi i kierownictwa Zespołu wzbudzały wówczas dwa specjalnie wydzielone obszary w gospodarstwach Szczepowice i Goździejewo, na których dorastały pszenica i żyto, zasiane po raz pierwszy w naszym województwie systemem krzyżowym.

Wyniki miały dać odpowiedź na zasadnicze pytanie: czy tego rodzaju wysiew ziarna stosowany od dawna w kołchozach i sowchozach Związku Radzieckiego odpowiadać będzie warunkom glebowym i klimatycznym naszego kraju?

Zdrowa ciekawość

Jeszcze dziś wspominają robotnicy rolni w Szczepowicach, jak to z początku dziwni się, gdy usłyszeli, że przeznaczony na cele doświadczeń pole trzeba dwukrotnie przemieścić siewnikiem rzędowym. Raz w jedną stronę — wysiewając połowę normy ziarna przewidzianego na hektar, drugi raz w przeciwną — by resztę materiału siewnego rozłożyć równo w poprzek do zasianych poprzednio rzędów.

Podwójna robota, przy siewach? — jakoś nie bardzo mieściło im się to w głowach. Przecież każda metoda, którą stosowali dotychczas z doświadczeń radzieckich, skracając czas pracy, kała maszyną zmniejszała wysiłek fizyczny człowieka. Ileż to zachwytu wywołał kombajn buraczany, czy mechaniczne kopaczki radzieckie do ziemniaków, które z miejsc zdobyły sobie w parzęczewskim Zespole opinię pierwszorzędnych maszyn!

Tym bardziej rosła ciekawość wśród ludzi.

— Czy rzeczywiście opłaci się podwójny siew — pytano — skoro wiadomo, że sposób ten uniemożliwia uprawę międzyrzędową, a więc także i pełne zwalczanie roślin paszniczych?

Na część tych pytań dała już odpowiedź... wiosna. Okazało się, że przez zastosowanie radzieckiego systemu siewu uzyskano lepsze przeziimowanie i szybszą wegetację zbóż. Jeszcze wyraźniejsza różnica na korzyść siewu

pierwszych prób z siewem krzyżowym, uzyskano o 4 q pszenicy i 3,5 q owsa więcej z hektara, że na podstawie tych właśnie osiągnięć zaczęto siew ten stosować na całym obszarze ZSRR. I dlatego sądzą, że praktyka i nabyta przez nas doświadczenie pozwolą nam w przyszłym roku osiągnąć sukces równy radzieckiemu.

— Jednakże i nasze wyniki potwierdziły fakty, które wcześniej już z tego rodzaju doświadczeń wyciągnęli agrotechnicy radziecy. Otóż przeanalizując się — ciągnął dalej nasz rozmówca — że warunkiem dla uzyskania dobrych wyników jest czystość pola. Siew krzyżowy przeprowadzony na odpowiedniej głębokości, w dobrze uprawionej roli, daje najlepsze warunki rozwoju rośliny.

— Zatem i w bież. roku w gospodarstwach Zespołu zastosowano wysiew krzyżowy — wtrącił. Czy zwiększy liście także areal obszewu?

— Oczywiście! — wyjaśnił Tomaszewski. Przed dwoma miesiącami — po starannym przygotowaniu ziemi — w każdym z naszych gospodarstw, a więc: w Parzęczewie, Cykowie, Goździejewie, Szczepowicach i Sepnie, wysialiśmy metodą radziecką po 5 ha pszenicy i 8 ha żyta.

— Jest to dalszy nasz krok — stwierdził — na drodze opanowania nowoczesnej agrotechniki oraz przyswojenia sobie przodujących doświadczeń radzieckich. Dzięki takim bowiem metodom nasz wielki sojusznik — Związek Radziecki osiągnął obecnie, wysoki poziom techniki rolniczej, o której w referacie wygłoszonym na XIX Zjeździe KPZR tow. Malenkov powiedział, że pozwoliła ZSRR rozwiązać problem zbożowy uważany dawniej za najostrejszy i najpoważniejszy nie tylko pomyślnie, ale

ne wyniki notujemy w innych płodach rolnych: w ziemniakach podnieśliśmy średni roczny wynik z 138 q na 153 q z ha, w burakach — z 210 q na 270 q z hektara.

— Czy możemy się jeszcze pochwalić? — zastanawia się w odpowiedzi na nasze pytanie dyrektor Zieliński.

— Chyba tym, że załoga gospodarstwa Sepno otrzymała ostatnio propozycję przechodni CRZZ za współzawodnictwo i wzorowe wykonanie zobowiązań podjętych w Cynie Lipcowym. Nagrodił ją również Zarząd Okręgowy PGR — Poznań-Zachód dyplomem uznania oraz premią pieniężną przeznaczoną dla pracowników najlepszej brygady okręgu. Warto więc dodać, że funkcje brygadzysty w Sepnie pełni Stanisław Kaźmierczak, jak i to, że kierownik tamtejszego gospodarstwa — Michał Stawujak, dzięki chlubnym wynikom swej pracy przeniesiony został na równorzędne, lecz bardziej odpowiedzialne stanowisko w Cykowie. To chyba — wszystko. A z wiosną zapraszam was do Parzęczewa. Zobaczącie sami, czy nasz tegoroczny siew krzyżowy wypadnie pomyślniej niż w roku ubiegłym.

Józef Tułasiewicz

Dyskusja świetlicowa

Co zawdzięczam świetlicy?

Robotnik Zarządu Budowlanego nr 10 w Kaliszu — Władysław Dulas liczy 63 lata życia. Do roku 1950 był analfabeta. Od lat najmłodszych pracował jako parobek u kulaków, a następnie wyjechał w poszukiwaniu pracy za granicę. Pracował w kopalniach belgijskich i francuskich, a podczas okupacji przymusowo został wywieziony do Niemiec na roboty rolne. W Zarządzie Budowlanym nr 10 pracuje od roku 1945 i do dziś jest sumiennym i wzorowym robotnikiem.

Przed wojną nie widziałem w Kaliszu, ani też za granicą, świetlicy, w której by się schodzili robotnicy i spędzali w niej wolny czas. U nas w Polsce Ludowej świetlica ma piękny cel, bawi i uczy robotników. Ja zawdzięczam świetlicy to, że nie jestem już analfabeta. Nikt się przedtem mnie nie zapytał, czy umiem czytać i pisać. Dopiero kiedy organizowano kursy dla analfabetów, jako pierwszy z robotników zgłosiłem się do kierownika świetlicy, zacząłem się w niej pilnie uczyć. Nauka szła mi ciężko. Ręce mi się trzęsły, bo jestem już w podeszłym wieku. Dzięki pomocy dobrego wykładowcy na kursach zostałem prymusem, zdając egzamin z wynikiem bardzo dobrym. Najwięcej interesowała mnie nauka o Polsce Ludowej i świecie współczesnym.

Gdyby nie było u nas świetlicy, nigdy bym nie zdobył umiejętności czytania i pisanie. Dawniej młodzież nasza zabawiała się tylko w karty i piła wódkę, a dziś w świetlicy tańczy, śpiewa i uczy się, a także wychowuje. Uważam, że drugą szkołą dla młodych i starszych robotników powinna być właśnie świetlica. Cieszę się, że jeszcze na starość poznaję literaturę, mogę czytać gazety i książki. Do świetlicy zaglądam i dzisiaj. Uczę się dalej w zespole dobrego czytania.

Władysław Dulas

Głos z Borui

W naszej gromadzie Boruja powiatu wolsztyńskiego istnieje świetlica gromadzka, a w niej znajduje się dobrze wyposażony punkt biblioteczny, cieszący się dużą ilością czytelników. Ale czy obecnie czytelnicy tak samo będą wy-

Z materiałów XIX Zjazdu

Rozwijanie współzawodnictwa socjalistycznego

„Dla pomyślnego rozstrzygnięcia zadań w dziedzinie rozwoju gospodarki narodowej ogromne znaczenie ma dalsze rozwijanie współzawodnictwa socjalistycznego.

„Na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego mamy mnóstwo przykładów twórczej inicjatywy ludzi pracy, zmierzającej do zapewnienia nieustannego rozwoju i udoskonalenia produkcji socjalistycznej. Naród nasz słynie od dawna ze swej twórczej inicjatywy, ze swej wynalazczości i pomyślności. Wrogowie socjalizmu i ich wszelkiego rodzaju poplecznicy przedstawiają socjalizm jako system tłumienia indywidualności. Nie ma nic bardziej prymitywnego i wulgarnego niż tego rodzaju wyobrażenia. Jest dowiedzione, że system socjalistyczny zapewnił wyzolenie jednostki, rozkwit twórczości indywidualnej i zespołowej stworzył warunki wszechstronnego rozwoju talentów i uzdolnień, utajonych w masach ludowych.

„W naszym kraju uczciwa praca jest wysoko ceniona i ze wszech miar popierana. Partia i rząd stosują na szeroką skalę system premiowania i nagra-

dzania ludzi pracy za osiągnięcia i sukcesy w pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej i kultury. W samym tylko okresie od chwili zakończenia wojny narodowej odznaczono orderami i medalami ZSRR 1 346 000 robotników, kołchoźników, uczonych, pracowników inżynierii technicznej, urzędników, lekarzy, naukowców i innych pracowników, a 6 480 wybitnym nowatorom w naszym kraju przyznano zaszczytne miano Bohatera Pracy Socjalistycznej.

„Zadanie organizacji partyjnych, radzieckich, gospodarczych, związkowych i komсомольских polega na tym, aby rozwijać na szerszą skalę współzawodnictwo na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego, popierać ze wszystkich sił pozytywne przykłady pracy i postępową inicjatywę przodowników i nowatorów, ze wszech miar popierać przodujące doświadczenia wśród wszystkich ludzi pracy, aby okazywać pomoc tym, którzy pozostają w tyle i umożliwić im osiągnięcie poziomu ludzi przodujących.

G. Malenkov
(z referatu na XIX Zjeździe KPZR)

pożyczać książki, jak dawniej? Chyba nie. Bo nikt nie chce się przeziębici, siedząc w zimnym, nie opalonym lokalu świetlicowym. A przecież mrozi niedaleko.

Uważamy, że o ile stan taki będzie nadal trwał, to życie kulturalne w Borui przestanie istnieć. Zachodzi zara-

zem pytanie, gdzie mają się odbywać zebrania koła Związku Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, ZPPR czy też Ludowego Zespołu Sportowego?

Czekamy na odpowiedź Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Siedlcu.

W. K. — Boruja

A my pożyczamy świetlicę!

Zarząd Budowlany nr 10 w Kaliszu znany jest z tego, że buduje dla robotników piękne bloki mieszkalne, w których mieszkają robotnicy kaliskich zakładów pracy. Buduje również mieszkania na Świdniku koło Lublina i na Złoczynie, ale niestety sam nie zdobył się na własną świetlicę. Dwa małe pokoiki biurowe, w których w jednym jest biblioteka, a w drugim odbywa się szkolenie związkowe i zawodowe — to za mało. Próby zespołów urządzamy u „Dziwiarzy”, którzy pożyczają nam świetlicę codziennie na dwie godziny.

Mimo braku świetlicy praca kulturalno-oświatowa roz-

wija się pięknie. Mamy zespół taneczny, deklamatorski, dwa koła Wszechniczy Radłowej, a na kurs języka rosyjskiego uczęszczają ogółem 64 osoby. Mimo starań nasza władza — Zjednoczenie Bud. Miejskiego nr 2 w Poznaniu nie chce nam iść na rękę i utrudnia nam uzyskanie inwestycji na budowę świetlicy. CZBM „Zachód” w Warszawie odmówił nam również poparcia na budowę świetlicy. Widać, iż niektórzy dyrektorzy nie doceniają życia kulturalno - oświatowego i lekceważą naszą pracę.

Przewodniczący Rady Zakładowej

Władysław Smuś

Na krótkiej fali

Pan i słudzy

Nowowbudowany gmach ONZ w Nowym Jorku przeżył „historyczne” chwile, gdy zapowiedziano w nim wizytę Eisenhowera. Oczywiście w towarzystwie arcykapłana panamerykanizmu — sekretarza stanu Johna Foster Dullesa.

Nadjechał Eisenhower. Zgrzytnęli hamulce limuzyny przed frontonem budynku i natychmiast otoczony został ścisłym kordonem postaci, mało na ogół przypominających świat oficjalny.

Złamani w pół, sekretarz Trygve Lie oraz zausznik imperializmu amerykańskiego w ONZ Filipińczyk Romulo, oczekiwali u progu dolarowego pomazańca.

— Helloh, Lie! — klepnął sekretarza po zgietym karku.

— Helloh, Romulo! — pogładził dłonią po spadzistych plecach lokaja.

Następnie, w towarzystwie obu górników gwiazdowego sztafetu, rozpoczął Eisen-

hower zwiadać wnętrze ogromnego budynku.

— Kubatura, rozmach, przestrzeń... Owszem! To jest miłe moim imperialistycznym oczom — zauważył Eisenhower, kończąc oglądanie gmachu.

Potem przystając na chwilę przed ogromnymi rzezbami, stwierdził:

— Trudno mi się w tym rozebrać, gdzie tył, a gdzie przód...!

(Wypowiedź tę podała zachodnia agencja Reutersa.)

I mówiąc do siebie Eisen-

hower dodał zapewne w myśli:

— Przypominają mi one trochę moja prezydentura... Jak siedzący w Białym Domu osio! „republikański”, z przyczepioną, zamiast ogona, trąbą „demokratycznego” słonia.

Opuścił gmach. Trygve Lie i Romulo zamykali przed nim polami fraków oenztowskie schody.

Omega

Wzmacniamy jedność naszego narodu w walce o pokój
o szczęśliwą przyszłość naszych dzieci
o rozkwit naszej wolnej i niepodległej Ojczyzny

Z chłopami rzeszowskimi wśród spółdzielców wielkopolskich

W ub. wtorek przyjechała do Poznania wycieczka chłopów i chłopek z trzech powiatów woj. rzeszowskiego. Przybyli delegaci gromad indywidualnych, członkowie komitetów założycielskich, spółdzielni produkcyjnych oraz kilku aktywistów ZSCh. Celem wycieczki było zapoznanie się z osiągnięciami i rozwojem spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie i zwiedzenie Zakładów Doświadczalnych Wyższej Szkoły Rolniczej, Zakładów Metalowych im. J. Stalina i nowobudującego się kombinatu przemysłu maszyn rolniczych w Starolecie.

Gości witali na dworcu przedstawiciele KW PZPR, ZSL, Zarządu Wojewódzkiego ZSCh, i innych organizacji. Po śniadaniu w „Continentalu” uczestnicy wycieczki, podzieleni na grupy, wyjechali autobusami do różnych spółdzielni produkcyjnych, aby zapoznać się z ich członkami i sposobami gospodarowania. Chłopi z Ziemi Rzeszowskiej odwiedzili następujące spółdzielnie produkcyjne: Śliwno, Głuponie, Skórzewo, Nieczajne, Lulin i inne.

Jedziemy z jedną z grup. Jeszcze w śródmieściu Piotr Malczyk — gospodarz z Woinina w pow. niskim rozglądał się zdziwionym spojrzeniem. Zapytany później, co go tak w Poznaniu zadziwiło odpowiedział z wielkim uznaniem o poznaniakach:

— Znałem Poznań w okresie wiosny 1945 r. Przechodziłem w lutym wraz z oddziałem wojskowym w pościgu za uchodzącymi hitlerowcami. Potem wróciłem na dłuższy pobyt. Widziałem ruiny i zgłiszczą, a dziś nie widzę ich śladu. Dlatego rozglądałem się z zaskowaniem i w pierwszej chwili powątpiewałem czy to aby Poznań czy też inne miasto.

Przejeżdżając ul. Świerczewskiego, obok lotniska cywilnego, jeden z uczestników wycieczki, 75-letni Walenty Marchut z powiatu Nisko zauważył pół żartem, pół serio, że gdy następnym razem, po zbudowaniu socjalizmu, odwiedzi Poznań, to już nie koleją, ale wylądować samolotem na lotnisku. To przypuszczenie nie rezolutnego staruszka leży w sferze możliwości. Niedaleki jest na pewno czas, gdy przy takich okazjach będzie nas przewoził samolot...

Teraz rozumiem — mówi Bednarz

W trakcie dalszej jazdy uczestnicy wycieczki interesowali się żywo stanem naszych pól i wzrastającymi ozimkami, a 3-hektarowy rolnik z gromady „Kamień” (pow. Nisko) Antoni Bednarz wyraził zdziwienie, że orki zimowe w woj. poznańskim są już ukończone. Gdy się dowiedział od przewodnika, że każdy chłop wielkopolski — nie mówiąc już o spółdzielniach i PGR-ach — nie wyobraża sobie uprawy gleby bez natychmiastowych po-

żniwnych podorywek i siewu poplonów — wyciągnął taki wniosek.

— Teraz rozumiem tajemnicę wysokich zbiorów w Wielkopolsce, rozumiem dlaczego stawia się nam woj. poznański jako przykład, jako wzór do naśladowania. Przy takiej zapobiegliwości jest dla mnie jasnym, dlaczego wasze zbiory przeciętne są wyższe niż w innych województwach.

Na obszernym podwórzu Spółdzielni Produkcyjnej Śliwno powitali wycieczkowiczów członkowie zarządu ze Szczepanem Mrówką i Stanisławem Pawlakiem na czele. Po pierwszych słowach nawiązała się serdeczna nieśmiałość. Jak zauważył St. Pawlak — spółdzielnia w Śliwnie nie należy wcale do najlepszych w woj. poznańskim; zarząd jej został nawet zaskoczony przyjazdem wycieczki. Niemniej z otwartym sercem i swobodną myślą, rodacy z krancowego woj. rzeszowskiego mogą zobaczyć to, czego spółdzielcy dokonali zespołowym wysiłkiem i zapoznać się z planami na przyszłość.

Wzrasta towarowość

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od wzorowo prowadzonej obory. W 1949 roku spółdzielcy rozpoczęli z 4 krowami, a dziś stoi w dwóch równych rzędach 85 sztuk bydła w tym 48 krów dojnych.

Chłopi rzeszowscy lustrowali obórę bardzo skrupulatnie, oglądali prawie każdą sztukę, interesowali się udolnym, badając księgę dostaw mleka. A mają się czym pochwalić spółdzielcy ze Śliwna. Dostawa mleka wzrastała z roku na rok, by w roku 1952 (do 25 listopada) osiągnąć cyfrę 139 000 litrów. Zmniejszyła się tylko i słuszenie ilość koni. Rozpoczęli z 40, a obecnie mają tylko 18 sztuk, bo główną pracę w polu i przy transporcie odgrywają traktory. Zespołowej hodowli świń nie było w 1949 roku w ogóle — dziś w chlewni spółdzielczej jest 130 sztuk w tym 18 macior. Chęć dojść do stałej liczby 200 sztuk trzody chlewnej. W planowej odstawie dostarczyli państwu 73 bekony oraz 4 krowy rzeźne i jednego buhaja. Łącznie 8600 kg.

Dodać trzeba, że i członkowie z działek przyzgodowych odstawili także w tym roku 120 sztuk bekonów oraz 400 tuczonych gęsi.

W produkcji roślinnej spółdzielnia ma również poważne osiągnięcia. W 1950 r. miała z hektara 19,9 kwintali żyta, 20 kw. pszenicy. W 1951 roku — 22 kw. żyta i 23 kw. pszenicy; w 1952 roku — 24 kw. żyta i 25 kw. pszenicy. W tym roku po zaspokojeniu potrzeb 43 rodzin członkowskich spółdzielnia sprzedała państwu 100 ton różnych zbóż, wykonując plan w 173%. A posiadają jeszcze sporo do młócenia.

Spółdzielcy ze Śliwna założyli sad na obszarze 20 ha, uprawiają warzywa, które przyniosły im w tym roku sporo dochodu. Toteż budują

cieplarnię celem rozszerzenia tego działu produkcji.

Oj, te kobiety...

Wszystko to widzieli uczestnicy wycieczki chłopskiej z rzeszowskiego. Chodzili, sprawdzali, stawiali pytania, słuchali wyjaśnień. Kobiety z Julią Olszową z Sukowa powiat Nisko na czele, „mysz-kowały” po mieszkaniach i spiżarniach członków, rozmawiały z żonami i dziećmi spółdzielców. Z uznaniem, a nawet z pewnego rodzaju zazdrością wyrażały się o dobrobycie ludzi, którzy przeszli z zacofanej gospodarki indywidualnej, na nowe, lepsze formy gospodarowania. Toteż ob. Karol Bojnas z gromady Pysznica powiatu niskiego oświadczył na pożegnanie:

— Widzieliśmy wasz dobrobyt i wasz sposób gospodarowania, widzieliśmy rozwój spółdzielni i wzrost plonów, widzieliśmy na podstawie ksiąg stan produkcji hodowlanej przed trzema laty i widzimy obecnie. Chcemy i my w naszej drobnej gospodarce dojść do takiego dobrobytu i pójdziemy w wasze ślady.

Liczy poparte dowodami

Pełni podziwu byli uczestnicy wycieczki, gdy podobny stan dobrobytu zobaczyli we wszystkich innych zwiedza-

nych spółdzielniach. Ostatniego przełomu w ich wyobraźni dokonał zast. przewodniczącego Spółdzielni Produkcyjnej Skórzewo w pow. poznańskim ob. Wł. Pszeniczka podając rewelacyjne liczby porównawcze poparte dowodami kasowymi:

— Otóż 42 dzisiejszych członków spółdzielni — powiedział on — sprzedawało dawniej rocznie do 500 kwintali zboża z obszaru 340 ha. Spółdzielnia z tego samego obszaru sprzedawała już państwu w tym roku 1730 kwintali, a sprzedaje jeszcze z 13 nie wymłóconych stert około 300 kwintali. A członkowie otrzymali przecież po 25 do 30 kw. — zależnie od potrzeb. Buraków cukrowych zbierali dawniej członkowie po 189 kw. z ha — spółdzielnia zebrała już i odstawiła przed kilku dniami co cukrowni po 300 kw. z hektara.

Te liczby były komentowane przez uczestników wycieczki chłopskiej podczas podróży powrotnej, podczas kolacji i w ciągu dnia wzorajszego. Bo też są one naprawdę przekonujące i świadczą o najdobitniej o wynikach zespołowej gospodarki. Nie dziwnego więc, że chłop rzeszowski, zbierający z hektara po 6—7 kw., wdychają do chwili, kiedy będą mogli dojść do takich samych osiągnięć i podnieść swój dobrobyt.

JAN RYSZEWSKI

Rasizm i... portret Kościuszki

W salach Polskiego Domu Narodowego w Detroit na honorowych miejscach zawieszony jest portret Tadeusza Kościuszki.

Salę tego Domu były wynajmowane w okresie przedwyborczym na zebrania zwolenników partii postępowej. Przebywało tu więc wielu białych i czarnych, których łączyła wspólna walka o pokój i przyjaźń między narodami, walka o lepszy byt wszystkich mieszkańców Ameryki, bez względu na kolor skóry i wierzenia religijne.

Murzyni z uczuciem głębokiej sympatii spoglądali na portret Tadeusza Kościuszki. Wiedzieli, że ten wielki demokratą był szczerym przyjacielem czarnych mieszkańców Ameryki, potwornie wyzyskiwanych przez plantatorów. Przecież to właśnie Kościuszkę, cały swój majątek, nadany mu przez Kongres Stanów Zjednoczonych za udział w walce wyzwoleniczej, przeznaczył na wykup Murzynów z niewoli.

Toteż głęboki żal i rozgoryczenie ogarnęli murzyńskich obywateli Detroit, gdy pewnego dnia dowiedzieli się:

„Do Polskiego Domu Narodowego — Murzynom wstęp wzbroniony!”

Cóż się stało? Oto do dyrekcji Domu wpadła gruna rozhisteryzowanych wieść z Pomocniczego Oddziału Kobiet Legionu Amerykańskiego.

— Nie pozwolimy, by Murzyni chodzili do tych samych sal co biali, nie wolno Murzynom pić kawy z tych samych kubków co białym!... Zabrakło cywilnej odwagi

dyrektorom tzw. Polskiego Domu Narodowego. W jednej chwili pod presją zrezygnowali z ideałów kościuszkowskich i zagroźili drogę Murzynom do swego domu.

Zhańbili pamięć Kościuszki! Dziś nie ma innego wyjścia — albo zdjąć portrety Kościuszki, albo cofnąć rasistowskie zarządzenie.

Grot

Prezydent Rockefellerów

(Korespondencja własna API)

Nowy Jork, w listopadzie Stany Zjednoczone mają nowego prezydenta, który zasiadzie w Białym Domu 20 stycznia przyszłego roku. Od tej chwili na przeciąg następnych czterech lat, Dwight Eisenhower sprawować będzie najwyższe rządy w kraju i odpowiedzialny będzie za nie jedynie przed kierownictwem partii republikańskiej i miliardami, którzy nią rządzą, a także przed niejakim panem Winthropem Aldrich, z potężnego „Chase National Bank”, w którym rządzi rodzina Rockefellerów. Zrobili go prezydentem i domagać się będą maximum zysków z tej „inwestycji”. Od dawna nie spotkaliśmy się z tak oczywistym związkiem z tak bezsprzecznym małżeństwem między monopolistami i szefem władzy wykonawczej w Stanach Zjednoczonych.

Miliony wyborców nie były w stanie przeniknąć żelaznej kurtyny, za którą

UKRYTO SOJUSZ EISENHOWERA

z monopolistami z Wall Street. A ponieważ miliony tychże wyborców pragną pokoju i położenia kresu wojnie koreańskiej, zaufali oni jego demagogicznemu obietnicom w sprawie pokoju. Przeważająca ilość głosów złożona na Eisenhowera jest owocem rozczarowania i wrogości stosunku do programu wojennego Trumana i do korupcji jego rządu. Głosów tych nie należy rozumieć jako poparcie dla partii republikańskiej; ponieważ w każdym niemal wypadku inni kandydaci partii republikańskiej do kongresu otrzymali głosów o wiele mniej niż Eisenhower. Eisenhower zwyciężył, ponieważ udało mu się napiętnować partię demokratyczną, jako partię wojny. Strach przed wojną okazał się silniejszy nawet niż strach przed ponownym kryzysem.

Większość głosów złożonych na kandydata partii demokratycznej — Stevensona, były to głosy związków zawodowych i ludności murzyńskiej. Nie wierzyli oni w

DEMAGOGICZNE OBIETNICE

Eisenhowera w sprawie Korei. Niemożliwością było jednakże zwycięstwo większości głosów przeciwko Eisenhowerowi z chwilą, gdy kierownictwo związków zawodowych nie chciało wystąpić przeciwko wojennej polityce rządu Trumana i kandydaturze Stevensona. Stevenson występując w obronie rzezi koreańskiej stracił miliony głosów. Ujawniło to zarazem bankructwo przywódców AFL i CIO, którzy okazywali poparcie

Stevensonowi wbrew wszelkim podstawowym interesom związków zawodowych. W ten sposób, stanowisko tych przywódców podważyło niezależną rolę polityczną związków zawodowych w chwili, gdy robotnicy wykazywali gotowość do walki o swe prawa ekonomiczne. Prasa będąca na usługach wielkiego biznesu śmieje się po prostu w nos przywódcom związków i przypominając im, że nie mogą spodziewać się żadnej litości ze strony obozu Eisenhowera.

Można zapisać, jako wieczystą zasługę partii postępowej, — mimo małej ogólnej ilości głosów, jakie otrzymali jej kandydaci — że była

JEDYNYM CHORAŻYM POKOJU

podczas całej kampanii wyborczej. Partia postępową zwalczać musiała ogromne trudności. Prasa burzawna dusiła jej działalność nie uznając po prostu nawet istnienia tej partii. Poza tym partia postępową nie mogła wysunąć swych kandydatów w dwudziestu stanach. Nie ulega również wątpliwości, że wielu wyborców, którzy zazwyczaj popierali kandydatów partii postępowej, tym razem dało się przekonać, że Stevenson jest „mniejszym złem”.

Mimo tych wszystkich trudności, partia postępową zdołała wysunąć na pierwsze miejsce w kampanii wyborczej sprawę pokoju i wojny koreańskiej. Pod koniec kampanii wyborczej hasła partii postępowej stały się hasłami milionów wyborców, którym w wielu wypadkach uniemożliwiono oddanie głosów na tę partię i którzy nie mieli nawet możliwości wysłuchania przemówień kandydatów tej partii.

W wyniku zwycięstwa Eisenhowera wzrosło niebezpieczeństwo zagrażające masom robotniczym i siłom demokratycznej i pokoju. Ale jednocześnie pojawiły się nowe możliwości silnej, politycznej kontrofensywy. Eisenhower z pewnością zawiedzie swych wyborców. Więzy partyjne słabną o czym świadczy choćby fakt, że głosy milionów wyborców podzieliły się. Skończyła się „tradycja wyborcza” — republikanie głosowali na demokratów, demokraci na republikanów. Zmniejszyło się zdecydowanie zaufanie do partii demokratycznej. Wobec tego pojawiają się z czasem nowe ugrupowania polityczne, które rozpoczyna swą działalność od wzmożonej walki o pokój i o położenie kresu wojnie koreańskiej.

John Stuart

NOTATNIK FILMOWY

CIEKAWY WZNOWIENIA W POZNANIU

Na ekran poznańskiego kina Muza weszły radzieckie komedie filmowe.

Jednocześnie kino Rialto daje przegląd najlepszych radzieckich filmów młodzieżowych, a Warta filmów dokumentalnych. (bi)

WYŚWIETLANIE FILMÓW PRZY ŚWIETLE DZIENNYM

Zagadnienie wyświetlania filmów przy świetle dziennym jest od dawna przedmiotem dociekań konstruktorów i wynalazców. Na szczególną uwagę zasługują osiągnięcia inżynierów radzieckich w tej dziedzinie.

Naczelnik inżynier obwodowego zarządu kinematografii w Astrachaniu — Bruskin, skonstruował ostatnio nowy aparat do wyświetlania filmów. Filmy wyświetlane są na zwykłym, matowym szkiele, zastępującym dotychczasowe ekrany płócienne. Otrzymywany obraz jest bardzo wyraźny. Nowa aparatura umożliwia wyświetlanie przy pełnym świetle dziennym również filmów kolorowych.

Główny Urząd Kinematografii polecił rozpoczęcie masowej produkcji nowych aparatów.

listy i odpowiedzi

Komu przysługuje uprawnienie korzystania z dodatkowej powierzchni mieszkalnej?

W związku z licznymi zapytaniem naszych czytelników dotyczącymi kwestii korzystania z dodatkowej powierzchni mieszkalnej wyjaśniamy, że uprawnienie to może być przyznane za tytułu szczególnych zasług dla Polski Ludowej; z tytułu prowadzenia, w związku z pracą zawodową czy społeczną stałej twórczej działalności naukowej, artystycznej, technicznej i publicystycznej; z tytułu zajmowania szczególnie odpowiedzialnych stanowisk kierowniczych w pracy zawodowej lub społecznej i wreszcie ze względu na stan zdrowia.

Decyzję uprawnijającą do korzystania z dodatkowej powierzchni mieszkalnej wydaje właściwe władze centralne na wniosek władzy, której zainteresowany bezpośrednio podlega.

O przyznaniu uprawnień do korzystania z dodatkowej powierzchni mieszkalnej z tytułu szczególnych zasług decydują prezydium WRN, ze względu na stan zdrowia — komisje lekarskie przy wydziałach zdrowia prezydium WRN, w oparciu o opinię komisji lekarskich miejsca zamieszkania chorego.

Kwestie te reguluje uchwała Rady Ministrów nr 583 z dnia 9 lipca br. ogłoszona w Monitorze Polskim nr A-83 poz. 1326.

W celu przeprowadzenia rejestracji uprawnień do korzystania z dodatkowej powierzchni mieszkalnej, uzyskanych przed wejściem w życie powyższej uchwały, władze orzekające wezwą zainteresowane osoby do przedstawienia posiadanych zaświadczeń stwierdzających te uprawnienia, w terminie do końca br.

Odpowiadamy Czytelnikom

Janowski. — Sulechów. — Głównik na rynku w Sulechowie zainstalowany jest według obowiązujących przepisów technicznych oraz zabezpieczony przed wpływami atmosferycznymi. (1836)

„Emerytka”. — Ponieważ prowadzi Pan gospodarstwo domowe wspólnie z córką, posiadającą 1 ha ziemi, bony miesno-tłuszczowe nie przysługują Pani. (2003)

Interwencje skuteczne

Prezydium MRN w Środzie zawiadamia, że w wyniku naszej interwencji ob. Blüge otrzymała przydział i już zajęła trzyizbowe mieszkanie przy ul. gen. Dąbrowskiego 39. (1575)

*

DOKP poleciła drużynom konduktorskim, by zwróciły baczniejszą uwagę na obowiązek przestrzegania przez pasażerów zarządzeń, dotyczących przewozu bagażu w wagonach pasażerskich.

Natomiast organa kontrolne w celu usunięcia opóźnień będącej częścią badań ruchu pociągów pasażerskich, na linii Poznań — Krzyż. (1685)

Trzeba dokonać przełomu w sporcie i kulturze fizycznej

26 bm. rozpoczęła się w Warszawie 2-dniowa Ogólnokrajowa Narada Aktywu Sportowego. Na obrady przybyli: kierownik Wydz. Propagandy KC PZPR — Starewicz, sekretarz CRZZ — Drożdż, sekretarz ZG ZMP — Nowocień, władze Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z przewodniczącym ob. Reczkiem na czele, oraz szeroki aktyw sportowy z całego kraju.

Celem narady było ustalenie kierunku i wytycznych działalności w dziedzinie kultury fizycznej, oraz omówienie zadań na najbliższą przyszłość w walce o przełom w sporcie polskim.

W czasie obrad przemówienie wygłosił przewodniczący GKFF — ob. Reczek.

Gdy w roku 1949 uchwalono Biura Polityczne KC PZPR wytyczyły nowe drogi sportu polskiego — mówił przewodniczący GKFF — pełni byliśmy najlepszych nadziei i w różnorodnych barwach widzieliśmy perspektywy rozwojowe kultury fizycznej.

Trzy lata minęły szybko, a poważniejszych osiągnięć ani w umacnianiu, ani we wzroście poziomu sportu nie widać. Słabo rośnie ilość zdobytych odznak SPO i uzyskanych kwalifikacji. W niektórych dziedzinach sportu jak np. w boksie maleje ilość zawodników.

Daje się także zauważyć mniejsze zainteresowanie w tak popularnej dyscyplinie sportu jak piłka nożna. W roku bież. zaledwie 50% widzów w stosunku do roku ub. oglądało mecze pierwszoligowe.

Dla umacniania naszej siły obronnej i dla podniesienia zdolności do pracy najszerszych mas narodu polskiego, nieodzownym jest rozwijanie masowej kultury fizycznej, uczynienie wychowania fizycznego częścią składową wychowania, zarówno młodego pokolenia jak i całego narodu.

Biurokracja — śmiertelnym wrogiem sportu

Do podstawowych błędów minionego okresu zaliczyłbym biurokrację w sporcie i wprowadzenie wyższych form organizacyjnych bez niezbędnego przygotowania ich poprzez masową pracę polityczną — wyjaśniając. Błędy te odebrały nas od aktywności społecznej, prowadziły do biurokratyzacji sportu

i wysoce szkodliwego zważania grona działaczy sportowych.

Aby usunąć te niedociągnięcia, trzeba przyciągać i uaktywniać wszystkich tych, którzy szczerze i z zapałem oddali się sprawie rozwoju sportu polskiego.

Biurokratyzacja i bezduśne administrowanie sportem podcina żywe korzenie łączące ruch sportowy z milionowymi rzeszami pracujących.

Druga grupa błędów wynikająca z braku polityki kadrowej w sporcie — to nieodpowiednie wysuwanie kandydatów na szkolenie, gubienie przeszkolonych, brak właściwego kierunku i opieki nad zawodnikami, nieumiejętność wykorzystywania trenerów, brak troski o młody narybek sportowy, dopuszczenie do kaperowania zawodników.

Trzecia grupa trudności jest następstwem nieprzemysłowego pociągnięcia organizacyjnych, jak np. sporządzanie tylko ogólnych kalendarzy sportowe, niezrozumienie dla nikłego systemu rozgrywek, biurokratyczne, schematyczne i nieodpowiednie do żadnego luzu ustawienie kół, papierowe plany, lekceważenie konieczności starannego organizowania imprez, treningów i obozów.

Wiele korzystnych możliwości inwestycyjnych zostało zaprzepaszczone. Trudno byłoby dopatrzeć się zdrowej myśli w polityce inwestycyjnej. Żywił i niedoświadczenie spłatały się na przemian.

Organizacje społeczne zbyły mało interesowały się sportem

Biurokracizm i brak szacunku dla aktywności społecznej obciążał poważnie niejednego z odpowiedzialnych kierowników roboty.

Za niezwykle poważny błąd uważa należało fakt, że ani GKFF, ani społeczny działacz sportowy nie udało się wzbudzić dostatecznego zainteresowania ruchem sportowym i kulturą fizyczną te-

renowych instancji partyjnych i organizacji masowych, szczególnie związków zawodowych i ZMP.

Mówca stwierdza:

„Nie można w ogóle wyobrazić sobie masowego rozwoju kultury fizycznej bez szerokiego i kierowniczego udziału aktywności społecznej spośród robotników, chłopów, pracujących inteligencji, a przede wszystkim aktywności kierującego się gorącym zamiłowaniem młodzieży do sportu.

Wydamy zdecydowaną walkę biurokratyzmowi w sporcie. W sekcjach sportowych, w radach zrzeszeń, w instytucjach skupiających aktywność społeczną zapawać musi pełna demokracja wewnętrzna.

Młodzież ZMP winna przodować w sporcie

W roku 1953 podejmujemy walkę o wysoką moralność w sporcie, tępić będziemy kaperowanie i wędrowni zawodników szukających nie lepszych warunków treningu, a lepszej pozycji życiowej.

Szczególnej uwagi, pomocy i opieki wymaga sprawa napływu do sportu aktywności młodzieży ZMP-owskiej. Władze ZMP-owskie wyraźnie już dzisiaj stawiają przed ZMP-owcami zadania rozwijania osobistej, bezpośredniej działalności sportowej. Wyraż-

ne sformułowanie przez władze ZMP-owskie obowiązku przodowania ZMP-owców w sporcie, stwierdzenie, że ZMP-owcy winni być duszą sportu, daje nam gwarancje napływu najcenniejszego dla nas młodego aktywu ZMP-owskiego do sportu i kultury fizycznej.

Jako drugi warunek poprawy sytuacji w sporcie uważam uporządkowanie polityki kadrowej.

Z nadchodzącym rokiem 1953 uporządkowana musi być sprawa szkolenia trenerów, sędziów i zawodników. Szczególnie ważna i pilna wydaje się sprawa trenerów.

O właściwy kalendarz sportowy

Trzecią z kolei ważną sprawą to postawienie w centrum uwagi KKF i zrzeszeń podstawowych zagadnień typu organizacyjnego — sportowego. Mam na myśli sprawę kół, SPO, klasyfikacji i kalendarza sportowego. Sprawy te na pozór różne, łączą się jednak wyraźnie. Koło to nasz warsztat pracy, kalendarz sportowy to równocześnie i plan pracy i najwyższy sprawdzian działalności SPO i klasyfikacji — to treść codziennej pracy.

Wyjątkowo ważną rzeczą, jest troska o to, by praca koła była atrakcyjna, by koło w oparciu o współzawodnicztwo miało możliwość awansu,

by miało bazę urządzeń i sprzętu, by otoczone było opieką zrzeszenia i rady zakładowej.

Całoroczną treścią pracy koła powinno być przygotowanie do zdobycia i zdobycie własnych odznak SPO obydwu stopni.

Jeżeli w minionym okresie tak nie było, to wynikało to przede wszystkim z tego, że nie umieliśmy uatrakcyjnić pracy nad osiągnięciem SPO. Trzeba przyjąć za regułę, że odznaka ta powinna być zdobywana w zawodach, spotkaniach z innymi kołami, w walce o rekordy koła zakładu pracy, gminy lub miasteczka.

Podobnie jak przy SPO również przy klasyfikacji sportowej za główne zadanie uważać należy uatrakcyjnienie zdobywania klasy. Zadania planowe na odcinku klasyfikacji wtedy wypełnimy, gdy szeroko zwiążemy ją ze współzawodnictwem koła i zrzeszeń, gdy wzbudzimy wśród wszystkich zawodników ambicję osiągnięcia wyższych klas, gdy doprowadzimy do zawodników znajomość norm klasyfikacyjnych.

Kalendarz sportowy, to po ważną część naszego rocznego planu pracy. Każdy KKF, każde Zrzeszenie Sportowe powinno przedyskutować u siebie zagadnienie organizacyjnego, finansowego i kadrowego zabezpieczenia wykonania zadań, wypływających z kalendarza i podjąć odpowiednie postanowienia.

Fundamentem podniesienia kultury fizycznej w skali masowej oraz osiągnięcia w perspektywie najbliższych kilku lat czołowych wyników mistrzostw w sporcie, jest prowadzenie na odpowiednim poziomie masowych obowiązkowych i dobrowolnych zajęć i ćwiczeń WF w szkołach i na wyższych uczelniach.

Sprawa sportu wiejskiego

— mówi dalej przew. GKFF — jest nie tylko ważna ze względu na rozwój fizycznej i społecznej młodzi wiejskiej, posiada ona również wielkie znaczenie polityczne w walce o przebudowę wsi, o wychowanie nowego człowieka. Winniśmy wziąć mocny kurs na szybki rozwój sportu na wsi, na masowe powstawanie nowych kół LZS, na wzrost liczby członków LZS, szczególnie dziewcząt.

Palącym zagadnieniem jest wychowanie i przeszkolenie znacznej liczby organizatorów i instruktorów KKF, rozumiejących specyfikę wsi i chętnych do pracy sportowej na wsi. W tym celu należy przeanalizować doświadczenia z kursów KKF i na kursy szkolenia LZS.

W związku z szerokimi możliwościami budownictwa społecznego, LZS-y przy pomocy SP winny ustalić długofalowy plan budownictwa sportowego na wsi. Pomoc KKF, a zwłaszcza GKFF będzie tu niezbędna.

Będziemy budować nowe urządzenia

Poważne zadania staną przed nami w roku 1953 w zakresie budowy i wykorzystania urządzeń sportowych.

Za podstawową sprawę w walce o rozwój kultury fizycznej, o autorytet i właściwe ustawienie KKF, uważamy powiązanie się z miejscową instancją partyjną.

Łączność z partią jest podstawowym warunkiem dobrej pracy i pomyślnych wyników. O tym zasadniczym wskazaniu nie wolno zapominać żadnemu przewodniczącemu KKF ani w województwie ani w powiecie.

Obok łączności z partią, polegającej na kierowaniu przez nią ruchem sportowym i rozstrzyganiu spraw o znaczeniu politycznym, ważna jest również łączność ze związkami zawodowymi i organizacjami ZMP, polegająca na skoordynowaniu pracy. Każdy przewodniczący KKF musi czuć się współodpowiedzialnym za to, by ZMP stał się w rzeczywistości dużą siłą w rozwoju i wychowaniu fizycznym.

Partia i rząd ludowy oczekują od nas przełomu w sporcie i kulturze fizycznej. Mamy w naszej pracy pomoc państwa, mamy kierownictwo polityczne partii, mamy wzory przodującego sportu radzieckiego, mamy oparcie wśród rzesz uczelnych sportowców i działaczy kultury fizycznej. Jeżeli potrafimy zmobilizować szeroki aktyw sportowy, to na pewno osiągniemy przełom i sport polski wejdzie na nową drogę, drogę pełnej masowości, licznych rekordów i wspaniałych zwycięstw.

Mistrzowie świata — radzieccy siatkarze przybyli do Warszawy

Do Warszawy przybyła z Moskwy ekipa radzieckich siatkarzy, którzy z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko — Radzieckiej rozegrają spotkania w różnych miastach Polski. Entuzjastycznie powitali radzieckich przyjaciół delegacje zrzeszeń sportowych oraz młodzież wręczając gościom wianki kwiatów.

W skład ekipy siatkarzy radzieckich wchodzi 14 zawodników. Obok wielokrotnych reprezentantów kraju, uczestników mistrzostw świata przybyli również młodzi, jednak doskonale przygotowani. Trzon ekipy składa się z zawodników moskiewskiego

WWS, który w bieżącym roku zdobył mistrzostwo ZSRR. Kapitanem drużyny jest zasłużony mistrz sportu, uczestnik mistrzostw świata w roku 1949 w Pradze i w roku 1952 w Moskwie 26-letni zawodnik moskiewskiego WWS Niefiedow.

Kierownikiem ekipy jest przewodniczący Centr. Zarządu Zrzeszenia Sportowego Burewiestnik — Jelisiejew a trenerem doskonały zawodnik i reprezentant ZSRR zasłużony mistrz sportu Jakuszew. Wraz z zawodnikami przybył sędzia Aniszczenko, który na mistrzostwach świata w Moskwie pełnił funkcję sędziego głównego.

Pracownicy poszukiwani

PRACOWNIKÓW: GE. KSIEGOWEGO KSIEGOWEGO KIER. HANDLOWEGO POW. INSTRUKTORA SKUPU GMINNYCH REF. SKUPU REF. SPRAWOZDAWCZOŚCI REF. PRODUKCJI PLANISTY TECHNICZNEGO RACHMISTRZA MAGAZYNIERA I KASJERA ODBIORU I SEROWARA zatrudni natychmiast POWIATOWY ZAKŁAD MLECZARSKI w RZEPINIE z siedzibą w OSNIE LUBUSKIM, UL. WOJSKA POLSKIEGO 9. Przeciętna płaca od 500—800 zł. Dla przyjezdnych mieszkania zapewnione. K2567

INŻYNIERÓW ARCHITEKTÓW STATYKÓW — KONSTRUKTORÓW BUDOWLANYCH do prac projektowych zatrudnimy natychmiast w Poznaniu. — Zgłoszenia osobiste i pisemne: „Miastoprojekt”, ul. Marchlewskiego 128, 6 piętro K2605

WOZNICÓW, STAJENNYCH, ROBOTNIKÓW, przyjmujemy zaraz. Zgłoszenia: P. S. S. — TRANSPORT, POZNAŃ, GROCHOWE ŁĄKI 2. K2613

FORMIERZY I TOKARZY kwalifikowanych poszukujemy zaraz wrgl. od 1. 1. 1953 r. Pisemne zgłoszenia dołączając życiorys przysyłać: ODLEWNIĄ TECHNICZNĄ OBSŁUGI ROLNICTWA, KROTOSZYŃ, UL. SŁODOWA 2 — Sekcja Personalna. Płaca według układu zbiorowego. K2614

DOZRYCZ DOMU — PALACZA CENTRALNEGO OGRZEWANIA poszukuje Narodowy Bank Polski Oddział Wojewódzki w POZNANIU, AL. MARCINKOWSKIEGO 12, pokój 36. 17431g

ŚLUSARZY MONTAŻOWYCH, TOKARZY, KOWALI, ROBOTNIKÓW I GONCÓW przyjmujemy zaraz. — Zgłoszenia: WROCŁAWSKIE ZAKŁADY EKSPLOATACJI KRUSZYWA, POZNAŃ, DROGA DEBISKA 1a. 17453g

DWÓCH DOZARZY OBOROWYCH poszukuje zaraz lub od 15. 12. br. GOSPODARSTWO ROLNE GULTOWY. — Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, światło, szkoła, kolej na miejscu. — Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy. K2625

Wolne posady

Pomoc domowa, dochodząca potrzebna, Poznań, Szyperska 1, m. 20. 17466g

Gospośka na małe gospodarstwo rolne do samotnej osoby, potrzebna. — Oferty Głos Wielkopolski dia 17464g.

Panią do podnoszenia o-czek przyjmie Warunki dobre. Oferty Głos Wlkp. dia 17491g.

Starszego woracowanego przy pite tasowej przyjmie. Poznań, Górczyńska 43. 17501g

Krawiec damsko-męski, sila pierwszorzedna na duże sztu-ki, potrzebny zaraz. Fr. Zie-łidski Poznań, ul. Dominikańska 5. 17504g

Szuka posady

Poprowadze dom samotnej o-sobie, względnie małej rodzinie. — Oferty Głos Wielko-polski dia 17508g.

Nauka

Tańców szybko ucze. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7 17302g

Panią zamiejacową wyucz-szycia, Oferty Głos Wielko-polski dia 17480g.

Łacine, jezyki nowoczesne — wykłada Romington, dyrektorka kursów jezykowych, Po-znań, Józefa 5, m. 5. 17522g

Ostrzegam

przed rozstawianiem fa-łszywych poglądów o mo-jej osobie. W stosunku do winnych wystąpię na drogę sądową. LEON RUSZKOWSKI Poznań, Wrocławska 10 sklep spożywczy. 17503g

Osobiste

Świadków zasiadających naszej matki, także i tych, którzy odnieśli ją do szpitala przy ul. Szkolnej, dnia 18 listopada 1952, o godz. 21.15, prosi o skomunikowanie się rodzina. Oferty Głos Wlkp. dia 17489g.

Sprzedaż

Polowe willi ogrodem, Poznań Komandoria, sprzedam. Warunek zamiana 2-pokojowego kuchnia, łazienka, samodzielnie na podobne środki. Oferty Głos Wlkp. dia 17443g.

Samochód półciężarowy, reklamówkę, na chodzie, sprzedam, Poznań, Grobna 7, w podwórzu. 17447g

Nowy, biały, czysto welniany koc angielski, nowy, ciemno-brązowy kostium „jersey”, z czystej wełny na średnia figu-rę, sprzedam, Oferty Głos Wielkopolski dia 17449g.

Willę komfortową ogrodem, idealna polowa, okolica Grunwaldzkiej, 75 000, spiesznie sprzedam Nowak, Poznań, Czer-wonej Armii 26. 17292g

Futro karakulowe, obszerne, modne, tason, sprzedam. Po-zań Zórawia 4, m. 12 (przy Rybku Jeżyckim). 17377g

Parcele oploławane, w dobrym miejscu, przy ul. Grunwaldzkiej, sprzedam, Oferty Głos Wielkopolski dia 17455g.

Parcele 1028 m², początek Ju-nikowa, blisko tramwaju — 26 000, sprzedam. Wybór róż-nych parcel, Nowak, Poznań, Wyspińskiego 16. 17458g

Samochód „AERO” stan do-bry, sprzedam tanio lub za-mienie za dopłatą na Mercedes V-170, Nowa 801, plac Wyzwolenia 9a, m. 3, Ronicki. 21010p

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupna

2 blamy wołoskie „Panofix” kupię, Poznań, Orzeszko-wej 18, m. 1, tel. 79-27. 17340g

Pianino, tylko markowe, oka-zyjnie kupię. — Oferty Głos Wielkopolski dia 17406g.

Traktor 35 względnie 45 KM kupię. — Oferty Głos Wielko-polski dia 17410g.

Parcele do 1000 m², okolice Deba lub Górczyna, kupię. Oferty Głos Wlkp. dia 17446g.

Gabaryny, łasna lub brzoza kupię. — Oferty Głos Wielko-polski dia 17451g.

Maszyny do szycia, krawiec-ka, kupię spiesznie. — Oferty Głos Wlkp. dia 17466g.

Zamiana

Duży, komfortowy pokój, uży-walności kuchni centralnym, centrum Sopot, zamienie na podobne Poznań. Wiadomość: Górna, Poznań, Gwardii Ludo-wej 41, m. 3. 17278g

Trzykolorowe, komfortowe — wszelkimi wygodami, central-nym ogrzewaniem, telefonem. Gdyni Śródmieście, zamienie na podobne Poznań. Zglo-szenia: Poznań, Wrocławska 21, m. 19a. 17477g

Blam tasmany i kozy płaszczy damski, czarny, sprzedam. — Poznań, Kościuszki 2, m. 1. 17456g

Psa — doga angielskiego, po-tresurze, sprzedam. — Adres wakacje Głos Wlkp. nr 21064p.

Maszyny do szycia sprzedam. Poznań, Rybki 9, m. 10. 21066p

Brzytka, polowczyk na prze-dać, Starzyńska, Goślinowo-pow. Gniezno. 21067p

Samochód „AERO” stan do-bry, sprzedam tanio lub za-mienie za dopłatą na Mercedes V-170, Nowa 801, plac Wyzwolenia 9a, m. 3, Ronicki. 21010p

MASZYNE do pisania

z długim wałkiem, do dodawania i odejmowa-nia, arytmometr, lub maszynę czterdzieta-niową, kupi natych-miast spółdzielnia. Oferty Głos Wielkopolski dia K2620.

Wolne lokale

Dwie uczelnie szkolne, do-leżdzące względnie pracu-jące, przyjmie na pokój Oferty Głos Wlkp. dia 17463g.

Szuka lokalu

Niekrepującego pokoju poszu-kuje pani z dzieckiem, Oferty Głos Wlkp. dia 17418g.

Panna poszukuje pokoju, ewtl. wspólnego. Oferty Głos Wielkopolski dia 17440g.

Panią pracującą spiesznie poszukuje pokoju, Oferty Głos Wielkopolski dia 17454g.

Małżeństwo pracujące, studen-ci, szuka pokoju, Oferty Głos Wielkopolski dia 17461g.

Panią z prowincji poszu-kuje pokoju. — Oferty Głos Wielkopolski dia 17472g.

Zakłady Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu

zawiadamiają, że z dniem 1 grudnia 1952 r. zbiorczy numer naszej centrali telefonicznej zmieniony zostanie z numeru 512-41 na

numer 81-81

K2627

DYREKTOR DOKŁADY WOJEWÓDZKIEGO PAŃSTWO-WEGO ZAKŁADU UBEZPIECZENIA W POZNANIU

przyjmuje obywateli zgłaszających się z odwo-łaniami i zażaleniami codziennie w godzinach służbowych od 8 do 15 oraz w każdy poniedziałek od godz. 15 do 17 w lokalu biurowym w Poznaniu, plac Młodej Gwardii nr 8.

W tym samym czasie przyjmują również osobiście odwołania i zażalenia wszyscy INSPEKTORZY POWIATOWI P. Z. U. w swych lokalach biurowych znajdujących się w każdym mieście powiatowym.

K2626

Zguby

Posztawione pociągu Trzcian-ka — Opalenica walizeczka kieszonkami, resztkami, kartą meldunkową, odcinkiem wy-meldowania na nazwisko Alina Sroga, Trzcianka. Uczciwiego znalazcę proszę zwrot.

17371g
Zgubione karte meldunkowa na nazwisko Maria Kaczmarek, Słomowo. 21068p

Zgubione legitymację nr 610 Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1 Poznań na nazwisko Ed-mund Lauba. 17476g

Zgubione kwit nr 2255 komis nr 140, Marian Rakowski. 17492g

Różne

Fachowa i szybka naprawa zegarków Wiktor Szabowski, Poznań, Fabryczna 35b. 17445g



Dnia 27 listopada 1952 r. zakończył swój żywot, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, drogi wujek, szwagier i zięć śp.

Władysław Twardowski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 30 bm., o godz. 14 z domu żałoby w Borku.

W ciężkim smutku pogrążona żona i rodzina
Borek Wlkp., Kwaposzyna, Poznań, Berka. 17560g

Henryk Kosiński

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 29 bm., o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

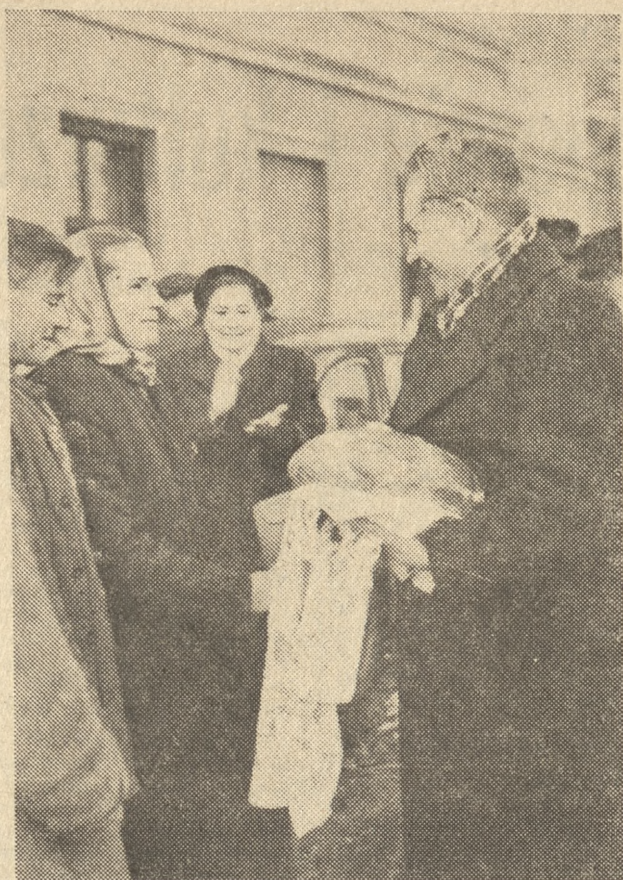
W smutku pogrążeni żona, dzieci i wnuczka
17558g

Gmina Klecko, pow. Gnieźno, postanowiła zrealizować do końca miesiąca plan skupu zboża, odstawy żywności, mleka i ziemniaków oraz do tego terminu wywiązać się ze swych należności finansowych. Chcąc sprostać tym zobowiązaniom, rolnicy gminy Klecko muszą rzetelnie wziąć się do dzieła. Trzeba przede wszystkim, aby gromady Gozuchowo, Komorowo i Waliszewo, które dotychczas naj słabiej wywiązuja się ze swych zobowiązań, zabrały się do rzetelnej pracy. Szczególnie odnosi się to do gromady Komorowo, zamieszkałej przez opornych bogaczy wiejskich, a m. in. Maksymiliana Karwańskiego i Kazimierza Nowaka, którzy zalegają w odstawie zboża. Należy za to wziąć sobie przykład z takich wyróżniających się gromad jak: Polskowieś, Czechy i Brzozogaj, ze Spółdzielni Produkcyjnych Pruchnowo i Świniały oraz z przodujących chłopów: W. Stachowiaka, J. Nowakowskiego, W. Kujawskiego, W. Krauzego i St. Duszyńskiego. (Len)

Kazimierz Mazurkiewicz, prezes Koła Gromadzkiego ZSCh w Brzeźnie, pow. Czarnków, odstawił 18 bekoniów ponad plan. Do końca roku zobowiązał się odstawić jeszcze 7 bekoniów.

Powiat czarnkowski w ogóle dobrze wywiązuje się ze swych zobowiązań. Na 4096 gospodarzy w powiecie, przeszło 2500 chłopów, przede wszystkim mało- i średniorolnych realizuje terminowo wszelkie zobowiązania wobec państwa. W. Rad.

60 kobiet powiatu wolsztyńskiego wzięło udział w konkursie o tytuł przodującej gospodyni. Pow. Komisja Współzawodnictwa wyróżniła Koło Gospodyń w gromadzie Łąkie. Za osiągnięcia indywidualne wyróżniono Janinę Tomkowiak z Ruchoć, Walentyne Wielewicz ze Siedlica za dobrą hodowlę drobiu; Annę Leśnik z Karny — racjonalną hodowlę trzody chlewnej; Wandę Ciesielską z Ostolina — wzorowe prowadzenie obory; Stefanię Włodarczyk z Tuchorza — wzorowe prowadzenie ogródka warzywnego, a Elżbietę Walachowską za hodowlę królików. (kh)



CAF — fot. Podolski

Przebywający w Polsce przedstawiciele WOKS-u i członkowie zespołu Teatru im. Mossowieckiego spotkali się ze światem artystycznym, naukowym, wojskowym, robotnikami, członkami spółdzielni produkcyjnych i robotnikami PGR-ów. Podczas pobytu delegacji WOKS-u w Szczecinie znakomity pisarz A. Surkowski odwiedził członków Spółdzielni Produkcyjnej „Wspólny Siew” w Kani, woj. szczecińskiego. Na zdjęciu: Przedstawiciele spółdzielni witają A. Surkowskiego.

Mgr inż. Władysław Błaszczak

Rak ziemniaczany i jego zwalczanie

Rak ziemniaczany, to jedna z najgroźniejszych chorób ziemniaka. Wywołuje ją grzyb (*Synchytrium endobioticum*) wymagający dla swego rozwoju dużo wilgoci. Choroba ta objawia się głównie na kłączach ziemniaczanych i stolonach, na których tworzą się kalafiorowate narośla różnej wielkości, dochodzące czasem do wagi pół kg. Często zamiast kłącza wytwarza się na stolonie brylowaty, kalafiorowaty nowotwór. Narośla te są początkowo białe, a później brązowieją, ciemnieją.

W okresie wykopów narośla najczęściej odpadają; mało z nich dostaje się do ziemniaków do kopców czy piwnic. W zależności od pogody narośla kruszą się, rozspływają w czasie suchym, albo też gniją-mażą się w czasie mokrym. Po rozpadnięciu się ich uwalniają się tzw. zarodnie zimowe, mikroskopowych

wymiarów, grubobłonne, odporne na mroz. W ich postaci rak zimuje. Zarodnie te zachowują żywotność w glebie do lat 13. Wiosną, gdy na polu zarażonym zasadzimy ziemniaki, zarodnie jakby „czują” ich obecność i przekształcają się w pływki, porażające młode ziemniaki. W okresie letnim rak ziemniaczany rozmnaża się dalej przez tzw. zarodnie letnie.

Rak występuje najczęściej na tzw. ziemniakach „wyziemniaczonych”, gdzie ziemniaki przechodzą zbyt często po sobie, a więc w ogródkach podmiejskich i na polach przysagrodnym gospodarstw indywidualnych. Straty są bardzo duże i wzrastają z roku na rok. Ziemniaki porażone łatwo gniją i nie nadają się do przechowywania. Rak ziemniaczany zaliczamy do tzw. chorób kwarantannowych. Z terenów, gdzie rak wystąpił (tereny zarażone) i sąsiednich (tereny zagrożone) nie wolno jest ziemniaków wywozić, by choroby tej nie rozprzestrzeniać. Zwalczanie raka ziemniaczanego reguluje ustawa z 10. V. 1939 roku, nakładająca na użytkowników gruntu obowiązek zgłaszania każdego wypadku występowania raka. Ziemniaki porażone, należy skarmiać po ugotowaniu, ponieważ zarodnie zimowe zachowują żywotność po przejściu przez przewód pokarmowy zwierząt i wtedy choroba wraz z obojętnością przenosi się na inne pola. Wszelkie odpadki z chorych ziemniaków należy zakopywać do dołu na głębokość najmniej 1 m.

Najlepszym jednak sposobem zwalczania raka ziemniaczanego jest stosowanie

Na półmetku konkursu czytelniczego

Pierwsi i maruderzy

Jeszcze tylko miesiąc do zakończenia Konkursu Czytelniczego, konkursu, który ma jeszcze bardziej przybliżyć książkę do każdego domu, do każdego mieszkania, do każdego człowieka. Konkurs objął tak miasta, jak i wioski. Nasze województwo w tej sprawie zrobiło bardzo wiele. W drugim etapie zajęło pierwsze miejsce w Polsce, a obecnie czyni wysiłki o utrzymanie pierwszeństwa.

Niektóre powiaty dzięki współzawodnictwu konkursowemu mają już wspaniałe osiągnięcia. Według danych sprzed 3 tygodni — na czoło powiatów wysunął się Gostyń z 2781 uczestnikami. Piękna też niespodziankę sprawił Konin z 2634 uczestnikami, zajmując po Gostyniu drugie miejsce. Do powiatów, które zwerbowały od 1 do 2 tysięcy czytelników do konkursu należą: Nowy Tomyśl, Gnieźno, Oborniki, Trzcianka, Turek i Rawicz. Nie można tu mówić o specyficznych warunkach tych obwodów administracyjnych. Wiadomo bowiem, że Trzcianka i Turek należą do powiatów więcej zaniedbanych z czasów przedwojennych, a przecież miały znaleźć się wśród takich, jak powiat Gnieźno, Oborniki, Nowy Tomyśl, a nawet zdystansowały Rawicz.

Są powiaty mające wszelkie warunki, by znaleźć się w czołówce. Trudno tu wymienić wszystkie, ograniczamy się tylko do wlokących się na szarym końcu. Poniżej

100 zgłoszonych (do 31. 10. br.) uczestników konkursu mają: pow. pow. Szamotuły, Września, Kościan i Wągrowiec. A przecież w tych powiatach są świetlice, są biblioteki powiatowe i gminne oraz punkty gromadzk. Są i organizacje, które powinny sprawą konkursu lepiej się zająć. Tabela wyników wyraźnie mówi o znaczeniu pracy działaczy kulturalno-oświatowych w popularyzacji konkursu. I tym to należy sobie tłumaczyć, że Gostyń potrafił konkursem objąć 111 razy tyle, ile zdobył powiat Wągrowiec z liczbą 25 uczestników. Przykładem służy także Orpiszew — gromada w powiecie krotoszyńskim. Zgłosił on dwa i pół raza więcej niż wspomniany cały powiat Wągrowiec. Zasluga to przede wszystkim orpiszewskiego nauczyciela Mariana Szyperka. Mimo pracy zawodowej umiał on poświęcić wolny czas na spopularyzowanie konkursu.

Aby konkurs dotarł wszędzie i stał się czynnikiem podniesienia świadomości politycznej i kulturalnej — społecznej mas, powołano komisje konkursowe, z udziałem przedstawicieli organizacji masowych. W Gostyniu, Kaliszu, Krotoszynie i Kole — wybrano na przykład przedstawicieli PO „Służba Polsce”, w Kole, Kaliszu, Wągrowcu i Krotoszynie — przedstawicieli Ligi Kobiet, a w Gostyniu, Kole, Wolsztynie i Turku — przedstawicieli ZMP. Niestety, nikt z tych wymienionych organizacji w podanych powiatach nie zjawił się na posiedzeniach Powiatowych Komisji Konkursu. A przecież dotarli do nich pisma w tej sprawie, przesłane od władz wojewódzkich. Żle to świadczy o pracy tych zarządów powiatowych organizacji.

W połowie grudnia Powiatowe Komisje Konkursowe przeprowadzą kontrolę konkursu w powiatach współzawodniczących z sobą. Niech każdy powiat stara się, aby wypadł najlepiej. Jeszcze w ostatnich dniach listopada, wzmocni swoje siły do kampanii werbunkowej.

Nasze województwo ma wszelkie możliwości utrzymać się na czołowym miejscu. Zależy to tylko będzie od poszczególnych powiatów. Na zwycięzców konkursu w powiatach i w województwie czekają liczne nagrody. (pr)

Zastosowanie szkła odpadkowego przyniosło 21 500 zł oszczędności

Spółdzielnia ozdób choinkowych w Wolsztynie produkowała w październiku i pierwszej połowie listopada ozdoby ze szkła odpadkowego, zaoszczędzając przez to 21.500 zł. (kh)



PIĄTEK

Zdzisława

Słońce w.: 7.36
zach.: 15.45
Księżyc w.: 13.40
zach.: 3.54

Po lokalnych większych przejaśnieniach na północnym zachodzie kraju, w ciągu dnia zachmurzenie na ogół duże i miejscami niewielkie opady w postaci śniegu. Na południowym zachodzie deszcze lub mżawki. Mgły lub zamglenia.

Temperatura w nocy od — 10 st. C. na wschodzie do + 1 st. C. na Wybrzeżu. Dniem temperatura od — 3 st. C. do + 3 st. C. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Nowoczesne sanatorium

W Kościanie istnieje jedno z największych i najbardziej znanych w Polsce sanatoriów dla nerwowo-chorych. Postęp i nowoczesne metody leczenia znajdują w sanatorium kościańskim, gdzie leczy się przeszło 600 chorych, coraz szersze zastosowanie.

Sanatorium w Kościanie zdobyło obecnie cenny aparat, jedyny tego rodzaju na terenie województwa zachodnich, do elektrycznego badania mózgu. Nowe wyposażenie uzyskała również pracownia analityczna i bakteriologiczna oraz apteka sanatoryjna.

W sanatorium przeprowadza się stale różne badania naukowe w dziedzinie psychiatrii. Zespół lekarzy opracowuje m. in. nową metodę leczenia schizofrenii.

Niedawno odwiedził sanatorium w Kościanie wybitny uczony radziecki prof. Śnieżewski, który wyraził się bardzo pochlebnie o działalności tej leczniczej placówki, zwłaszcza zaś o wynikach stosowania tam leczenia systemem wielkiego uczonego radzieckiego, Pawłowa.

Kaszteian
korespondent „Głosu”

5,8 milionów zł oszczędności

Na ostatnim plenum Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Kaliszu sprawozdanie ob. Kuwnowicza z działalności komitetów zakładowych wykazało, że 12 tysięcy czynny partyjni i bezpartyjni w pełni spełniły swoje obowiązki. Załogi kaliskich zakładów pracy wykonały już w 90% swe zobowiązania dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR i wyborów do Sejmu. Wartość tych zobowiązań sięga 5 milionów i 800 tysięcy zł.

Na wyróżnienie w realizacji zobowiązań zasłużyły brygady kobiece z Kaliskich Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego oraz Fabryki Firanek Tiułu i Koronek, a także zakłaga Fabryki Lalek, która wykonała plan produkcji za październik br. w 130% (t)

WYDAWCA: Instytut Prasy „Czytelnik”

REDAGUJE ZESPÓŁ.

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, parter. Telefon: 62-70, 64-75, redakcja naczelna 78-76, sekretarz redakcji 74-36, dział miejski 78-88, dział listów i interwencji 78-57, 18-64, redaktor dyżurny (do godz. 22) 64-75, drukarnia (nocny) 64-72. Godzinny przyjeżdż w redakcji: od 10 do 12.

ADMINISTRACJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, parter. PRENUMERATA: zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. Listonosze oraz kioski gazetowe.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSW Prasa, Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 62-31, konto PKO Poznań V 5220 110. Biuro czynne od 7 do 16.30, w soboty od 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39.

K-3-10246

SPRAWKI

Bukieciak pytań

W Państwowym Technikum Włókienniczym w Łodzi istnieje wydział elektrotechniczny, który szkoli kadry dobrze przygotowanych teoretycznie i praktycznie techników — elektryków. Po skończeniu technikum i otrzymaniu dyplomu są oni z miejsca przydzielani do odpowiednich prac na terenie

lepiej trafił czwarty technik — elektryk, którego zatrudniono w kalkulacji...

Siedem lat uczyli się młodzi chłopcy teorii i praktyki elektrotechnicznej po to, aby teraz pełnili funkcje biuralistów. Gdzie jest źródło nieporozumienia? Przecież nadmiar fachowych elektrotechników nie odczuwamy i długo jeszcze odczuwać nie będziemy. Dlaczego Zielonej Górze przydzielono aż siedmiu absolwentów, jeżeli ich wcale nie potrzebowała i o nich się nie upominała? Dlaczego fabryka nie „zwróciła przydziału” elektrotechników do centrali, zamiast zajmować ich w działach administracji? Dlaczego centrala w Łodzi wysłała lekkomyślnie absolwentów, nie sprawdzwszy uprzednio, czy są oni w danym zakładzie potrzebni? Dlaczego — skoro jest ich chwilowy nadmiar w danej gałęzi produkcji — nie rozsyła się elektrotechników po całej Polsce do wielkich budów w Nowej Hucie, Ty-chach itp., gdzie z pewnością fachowców nigdy nie jest za dużo?

Oto bukieciak pytań, z którymi zwraca się do nas absolwenci technikum elektrycznego, zatrudnieni w... kalkulacji.

JASKI

Teatry w Poznaniu

OPERA — godz. 19 — „Obywatel Francji” w wykonaniu artystów Moskiewskiego Teatru Dramatycznego im. Mossowieckiego
POLSKI — godz. 19 — „Bancroftowie”
NOWY — godz. 19 — „Damy i huzary”
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 19.30 — „Podłotek”
MŁODEGO WIDZA — g. 16.30 — „O jeżu zaklętym”

Kina w Poznaniu

APOLLO — g. 15.30, 17.30 i 19.30 „Bajka o śpiącej królewnie i siedmiu junakach”
BAŁTYK — g. 18 — powitanie artystów radzieckich, „Nauczycielka wiejska”
MUZA — g. 11, 14, 16, 18 i 20 „Arinka”
RIALTO — g. 14, 16 i 18 „Wędrowni czar-

CO — GDZIE — KIEDY

rodzicia”; godz. 20 II część
WARTA — g. 10.30, 12, 13.30, 15 i 16.30 — „Narodowe talenty”; g. 18 i 20 „Dziwczyną z źródła”
W LNOŚC (Swarzędz) — g. 18 i 20 „Sekretarz Rejkomu”
METALOWIEC — g. 17 i 19.30 „Człowiek z karabinem”
PIAST — godz. 19 — „Wielki przełom”
GŁUSZYNA — g. 19 — „Dzieci kapitana Granta”
PUSZCZYKOWO — godz. 19 „Światła w Koord”
FOTOPLASTIKON — g. 10-22 „Paryż — wystawa światowa”
Wystawy w Poznaniu
PARK KULTURY ul. Grunwaldzka — g.

jubiluszowa J. Krzyżńskiego w 30-lecie pracy”

POLSKIE TOW. FOT. ul. Paderewskiego 7 „Wystawa fotografii przyrodniczej”
KLUB MPIK ul. Ratajczaka — „Wystawa rysunków J. Kaliszana”

Radio

Program II
fala Poznań 249 m
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18 (P.), 21, 23.50.
Koncerty: 5.10 (P.) — poranny, 6.50, 7.05 — melodie ludowe, 12.15 — na swojską nutę, 13, 13.15, 15 — rapsodia nr 12 Liszta, 16.20 (P.) — fragm. I aktu opery pt. „Dama Pikiowa”, 17.20 (P.) — recital klawietowy, 17.55 (P.) — muzyka taneczna.